

# Henryk Stroński

---

## 75 lat temu na Ukrainie...o represjach stalinizmu wobec Polaków w latach 30. XX wieku

---

Przegląd Wschodnioeuropejski 4, 89-121

---

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

HENRYK STROŃSKI

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

## **75 LAT TEMU NA UKRAINIE... O REPRESJACH STALINIZMU WOBEC POLAKÓW W LATACH 30. XX WIEKU**

### **Wstęp**

Historycy zawsze nadają wielkie znaczenie wszelkiego rodzaju rocznicom i jubileuszom, co pozwala odnieść się do wydarzeń z przeszłości czy przybliżyć je dzisiejszym pokoleniom. W roku bieżącym mija 75 rocznica znaczenia Wielkiego Terroru w byłym ZSRR, który miał miejsce w latach 1937–1938. Te wydarzenia okazały się nie tylko szczytem ostrych represyjnych działań stalinizmu wobec własnych obywateli, ale jednocześnie zakończyły epokę ekstremalnych socjotechnicznych postępowań sowieckiego totalitarnego reżimu. Jego przyczyny, przebieg, mechanizmy oraz następstwa wciąż budzą zainteresowanie badaczy na całym niemal świecie. Ludność polska w ZSRR, mimo stosunkowo niedużej liczby w strukturze narodowościowej państwa sowieckiego w dwudziestoleciu międzywojennym, znalazła się w samym centrum represyjnych działań stalinowskich organów bezpieczeństwa. Polacy wówczas ponieśli katastroficzne straty, czego skutki są odczuwalne po dzień dzisiejszy.

W losach narodu polskiego bardzo tragicznie zapisała się trwająca dziesiątki lat depolonizacja Kresów Wschodnich, która po upadku I Rzeczypospolitej osiągnęła swe apogeum w XX w. W ciągu prawie całego XIX w. władza Imperium Rosyjskiego rywalizowała i dążyła do ograniczenia roli oraz wpływów Polaków, szczególnie na Prawobrzeżu, w sensie gospodarczym, społecznym i kulturowym, zachowując przy tym pewne pozory prawa i powściągliwości. W warunkach XX w., kiedy wybuchały wojny światowe, gdy dochodziło do rewolucyjnych kataklizmów, a władzę sprawowały rządy totalitarne oraz zaczynały aktywnie działać obudzone nacjonalizmy, relacje z Polakami nabrały szczególnie brutalnego charakteru i posunęły się do zagłady żywiołu polskiego – czystek i ludobójstwa na szeroką skalę. Przełożyło się to na fizyczną eliminację ludności polskiej oraz na ogromne jej cierpienia, duchowe i materialne straty.

Tragizmu sytuacji ludności polskiej na Ukrainie dodawało i to, że państwo polskie w żaden praktycznie sposób, nawet wtedy, gdy istniało, nie mogło przyjść z pomocą i obroną swoim obywatelom lub braciom po drugiej stronie granicy. Niedoskonałym wówczas okazało się prawo międzynarodowe. Pogwałcono zawarte układy międzypaństwowe, a kwestie praw mniejszości narodowych sprowadzono do fikcji i uczyniono zakładnikiem bieżącej polityki wielu państw. W wyniku wojen światowych ustanowiono nowe granice państwowe według interesów i wizji zwycięzców tak, że faktycznie mniejsze państwa, narody i ich terytoria stawały się jedynie kartą przetargową w stosunkach i relacjach pomiędzy mocarstwami.

Wstrząs rewolucyjny w latach 1917–1920, który przeniósł się niszczycielską wicherą na Ukrainę, spowodował zagładę i upadek polskiego żywiołu narodowego, wywołał pierwszy wielki exodus Polaków z Kresów w XX w. Cios dotknął przede wszystkim zamożne polskie ziemiaństwo i arystokrację, a także inteligencję. Pozostające pod wpływem propagandy tłumy chłopskie, żołdackie czy po prostu rabusie zamienili w zgliszcza i ruiny wzorowe gospodarstwa, wspaniałe dwory i rezydencje, bezpowrotnie niszcząc cenne zabytki kultury, sztuki, księgozbiory. W miastach bolszewickie *czerezwyuczajki* mordowały przedstawicieli inteligencji, ludzi nauki, sztuki, działaczy społecznych. Resztki polskiego społeczeństwa starały się przedostać do odrodzonej Polski.

Realizowana na Ukrainie sowieckiej przez bolszewików polityka narodowościowa (tzn. *ukrainizacja*) równolegle przewidywała dość szerokie możliwości i rozciągała się na liczne grupy mniejszości narodowych zamieszkujące teren republiki, w tym prawie półmilionowej rzeszy Polaków (476 tys.), z których większość żyła we wsiach sowieckiej części Podola i Wołynia. Celem strategicznym realizowanej przez komunistów polityki narodowościowej była najwyraźniej sowietyzacja ludności. Z wielkim rozmachem zakładano i rozwijano szkolnictwo w języku narodowym, ukazywały się gazety i wydawano w tysiącach nakładów książki polskojęzyczne. Do życia został powołany autonomiczny polski rejon narodowościowy (tzw. Marchlewszczyzna)<sup>1</sup>.

Ponadto bolszewickie kierownictwo miało na celu przeniesienie rewolucyjnego zamętu na inne państwa i narody oraz zaszczerpienie komunistycznego ustroju i ideologii poza granicami swojego „pierwszego i jedyne go na razie państwa robotników i chłopów”. W stosunku do sąsiedniej „burżuazyjnej” i „obszarniczej” Polski kremlowskie kierownictwo kreowało pod tym względem daleko idące nadzieje i plany. W czasie wojny polsko-bolszewickiej w 1920 r., jak

---

<sup>1</sup> Szerzej o tym patrz: H. Stroński, *Nieudany eksperyment. Treść, formy i skutki sowietyzacji ludności polskiej na Ukrainie w latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku*, w: *Polska droga do Kazachstanu. Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej*, Żytomierz 12–14 października 1996 roku, Warszawa 1998, s. 7–23.

wiadomo, próba dostarczenia rządu komunistycznego i ustanowienia jego władzy w Polsce nie powiodła się. Po wojnie bolszewicy bynajmniej nie zrezygnowali ze swoich zamiarów. Postanowiono w ZSRR wyhodować zrab tzw. „polskiego społeczeństwa socjalistycznego” i przenieść go przy okazji na brzegi Wisły. Wspomniana sowietyzacja ludności polskiej była właśnie praktyczną realizacją tworzenia tego „społeczeństwa”. Zaangażowano do tego mnóstwo ludzi, niemałe środki materialne, a pieczę sprawowały partia bolszewicka – WKP(b), działające w jej strukturze polskie biura i Międzynarodówka Komunistyczna (Komintern). Sowiecka Ukraina (USSR) i mieszkająca tutaj ludność polska znajdowały się w bezpośredniej bliskości z II RP i, rzecz jasna, w tych koncepcjach miały pierwszoplanowe znaczenie.

### **Polski rejon autonomiczny – Marchlewszczyzna i początek ukarania Polaków**

Organizacja w 1925 r. na Wołyniu polskiego rejonu autonomicznego w centrum w Marchlewsku (do 1926 r. Dołbysz, ukr. – Dowbysz) i jego funkcjonowanie zajmowały ważne miejsce w radzieckim eksperymencie polonijnym. Polskiemu rejonowi, nazywanemu potocznie Marchlewszczyzną Radziecką (ku czci zmarłemu wtedy polskiemu działaczowi komunistycznemu Julianowi Marchlewskiemu), przypisano w tym eksperymencie duże znaczenie. Główni realizatorzy tego pomysłu – komuniści polscy, największy wysiłek kierowali właśnie na Marchlewszczyznę, mając tutaj wyjątkowe warunki i możliwości, przy zapewnionych środkach materialnych i kadrowych. Dzięki szczodrym subwencjom, płynącym z centrum, a także warunkom powstałym w czasie tzw. nowej polityki gospodarczej (NEP) rejon stosunkowo szybko rozwijał się tak gospodarczo, jak i socjalnie. Znajdował się niedaleko granicy państwowej z Polską, więc w zamierzeniu władz miał sprawować ważną rolę propagandowo-polityczną w oddziaływaniu na mieszkających po drugiej stronie Polaków. Z tego powodu Marchlewszczyzna cieszyła się względami wśród najwyższego partyjno-rządowego kierownictwa bolszewików. Relacje o różnych stronach życia obficie podawano w prasie centralnej i lokalnej.

Początkowo polski rejon narodowościowy liczył 108 wsi i chutorów, 33 rady wiejskie, w tym 29 polskich, 2 – ukraińskie (Prutówka, Konstantynówka), 2 – niemieckie (Nejhejm, Tartaczek). Wedle spisu ludności z 17 grudnia 1926 r. w rejonie marchlewskim zamieszkiwało 40 927 osób. Pod względem narodowościowym skład ludności był następujący:

Polaków	–	28 177 (69,8%),
Ukraińców	–	7819 (19,2%),
Niemców	–	3596 (8,7%),

Żydów – 1028 (2,5%),  
 Rosjan – 166 (0,4%),  
 innych – 141 (0,3%)<sup>2</sup>.

Z czasem liczba mieszkańców, jak i obszar polskiego rejonu uległy zwiększeniu. Było to skutkiem przyłączenia do niego kilku wsi z sąsiednich ukraińskich rejonów oraz osiedlenia ludności tzw. czerwonoarmijskich kolchozów. Co do tych ostatnich, obejmowała ona mężczyzn po odbyciu służby czynnej w Armii Czerwonej, aktywistów i gorących zwolenników władzy bolszewickiej. Do 1931 r. liczba mieszkańców Marchlewszczyzny zwiększyła się do 49 tys., a liczba rad wiejskich wynosiła 38, w tym 34 polskie. 1 grudnia 1933 r. terytorium rejonu liczyło 856,4 km kw. (w 1926 r. było 600 km kw.), a liczba ludności wzrosła do 54 319<sup>3</sup>.

Pod względem socjalnym skład ludności polskiego rejonu wiosną 1930 r. rysował się następująco: około 1500 stanowili robotnicy 2 fabryk porcelany, 2 hut szkła oraz kilkudziesięciu drobnych przedsiębiorstw. Natomiast pozostali to rolnicy, w tym 55 % tzw. ludność „batracko-biedniacka”, 40 % – średniacy, tylko 5 % – „bogaty kułacki element”<sup>4</sup>.

Co do rodowodów ludności polskiej Marchlewszczyzny, większość (szacowana na 90%) stanowiła potomków drobnej szlachty wołyńskiej, zwanej „zaściankową”, „szaraczkową”, „służbową” czy „zagonową”. Jej przedstawiciele w statusie społeczno-gospodarczym to dzierżawcy drobnych gospodarstw rolnych i mający oznaczone przywileje stanowe. Niemała część tej ludności została sprowadzona w drugiej połowie XVIII w. z Centralnej Polski (Płock, Łomża) i Galicji, Litwy przez miejscowych właścicieli ziemskich dla dzierżawy ziemi. W latach 80 XIX w., do pracy w hutnictwie, w smolarniach, tartakach, w produkcji potasu i in., co było dodatkowym zajęciem poza rolnictwem. To ostatnie na Wołyniu ze względu na słabe gleby było niewystarczającym w gospodarstwach ziemiańskich i szukano zwiększenia dochodów w wymienionych przemysłach.

Od 1933 r. sytuacja wokół rejonu kardynalnie się zmieniła, a wiązało się to ze zmianą w realizacji przez bolszewików dotychczasowej polityki narodowościowej, w tym i stosunku do mniejszości narodowych. Szczególnie negatywną postawę wykazano wobec Polaków i Niemców, co było podyktowane także czynnikami zewnętrznymi, przede wszystkim pogorszeniem się stosunków

<sup>2</sup> Centralny Derżawnyj Archiw Wyszych Organij Włady Ukrainy u Kyjewi (dalej – CDA-WOWU), fond 1, opis 3, sprawa 3236, arkusz 2.

<sup>3</sup> Адміністративно-територіальний поділ УСРР. За станом на 1 грудня 1933 року, Харків 1933, с. 81, 165.

<sup>4</sup> Derżawnyj Archiw Żytomyrskoj Oblasti (dalej – DAŻO), f.42, op. 1, spr. 89, ark. 131.

ZSRR z II Rzeczpospolitą i Niemcami, a także rysującym się wtedy zbliżeniem polsko-niemieckim<sup>5</sup>.

W dotychczasowej literaturze, poświęconej losom ludności polskiej w byłym ZSRR, w tym i na Ukrainie, często pada stwierdzenie, że główną przyczyną zmiany stosunku władz bolszewickich wobec Polaków, a także i wobec Marchlewszczyzny, była niechęć do kołchozów, powolne tempo ich tworzenia. Rzeczywiście, proces kolektywizacji w rejonie polskim nie odznaczał się zbyt dużą aktywnością. Zaważyło na tym nie tylko negatywne nastawienie mieszkańców do tego tworu bolszewików, w którym nie widzieli dla siebie wygody i interesu. Rozpowszechniony na Wołyniu system chutorów też nie sprzyjał kolektywizacji. Warto zaznaczyć, że pierwszy kołchoz na Marchlewszczyźnie powstał w 1929 r. Dwa lata później było ich 26 i skolektywizowano 16% gospodarstw. Przy końcu 1933 r. odsetek tych gospodarstw podwoił się i wynosił 32%, a wiosną następnego roku osiągnął prawie 50% (do kołchozów należało 5 tys. hektarów ziemi, a w posiadaniu gospodarzy indywidualnych było 6 tys. ha)<sup>6</sup>. Tempo to jednak uznano za dość powolne, bowiem na całej Ukrainie ten wskaźnik wtedy sięgał ok. 70%, i to nie mogło nie wywoływać niezadowolenia władz centralnych.

Jednak za największy powód do niezadowolenia ówczesnego sowieckiego kierownictwa w Moskwie i na Ukrainie należy uznać panujące nastroje polityczne wśród mieszkańców polskiego rejonu. Władze doskonale były poinformowane dzięki metodom inwigilacji, podsłuchu, rozwiniętej sieci donosicielstwa, o czym świadczą zachowane materiały archiwalne. Na przykład, pełnomocnik GPU w polskim rejonie Terlecki w obszernej relacji skierowanej na ręce sekretarza rejonowego komitetu partii B. Marczewskiego z 8 lipca 1934 r. zwracał uwagę na wzrost we wsiach rejonu „kontrewolucyjnej agitacji i nastrojów”. Robotnik fabryki porcelany Franciszek Rakowski w jednym z listów do swojego brata mieszkającego w USA, oświadczył: „Szalenie nie lubię władzy sowieckiej, wszystko jedno ona wkrótce padnie”<sup>7</sup>. Częste cytowanie w doniesieniach GPU korespondencji mieszkańców rejonu ze swoimi krewnymi, szczególnie mieszkającymi w Polsce, świadczyło o lustracji listów.

Mieszkaniec chutoru Zakruzie, „kułak” Rogowski, też znalazł się pod obserwacją GPU, ponieważ „odwiedził polskiego konsula, którego prosił o uratowanie od śmierci głodowej, a po powrocie od konsula rozpowszechniał pogłoski o upadku kołchozów i namawiał, żeby do nich nie wstępować”. We wsi Olizarka Piotr Troski „namawiał mieszkańców do niewstępowania do kołchozów i wkrótce wybuchnie wojna, wszystkie państwa wystąpią przeciwko Związkowi Radzieckiemu...”

<sup>5</sup> Por. H. Stroński, *Represje stalinizmu wobec ludności polskiej na Ukrainie w latach 1929–1939*, Warszawa 1998, s. 53–62.

<sup>6</sup> DAŻO, f. 42, op. 1, spr. 84, ark. 17; spr. 9, ark. 4; spr. 106, ark. 8; «Marchlewszczyzna Radziecka» 1931, 18 marca; 24 kwietnia.

<sup>7</sup> DAŻO, f. 42, op. 1, spr. 112, ark. 26–27.

Szczególne zaniepokojenie wywołały wypadki ucieczek zdesperowanej ludności do Polski. Gospodarz Malinowski ze wspomnianego chutoru Zakruzia wręcz nawoływał: „W tym roku trzeba zebrać się ludziom i pójść po wsioł z celem zabrania dużej ilości chłopów i udać się do Polski pod hasłem «Idziemy do Polski od śmierci głodowej»”<sup>8</sup>.

Podobne nastroje mieszkańców „Polskiej Republiki Rad”, jak nieco wcześniej nazywano Marchlewszczyznę w prasie komunistycznej, zupełnie nie odpowiadały założeniom jej twórców. W centrum za winnych tego stanu rzeczy uznano miejscowe kadry partyjne i państwowe. Sytuacja kadrowa w rejonie była bardzo niestabilna. W lipcu 1931 r. z partii usunięto 42 członków i 17 kandydatów (organizacja partyjna rejonu liczyła w tym czasie 230 członków i kandydatów) za „wykrzywienie linii klasowej”, „związki z kułackimi i antyradzieckimi elementami”, „ukrywanie od partii danych ankietowych”<sup>9</sup>. W 1933 r. z partii wydano już 79 członków i kandydatów, ponadto 44 osoby zostały przeniesione z członków na kandydatów, co też było formą kary partyjnej<sup>10</sup>.

Sytuacja kadrowa w rejonie polskim zaostrzyła się jeszcze bardziej w związku z głośną sprawą „Polskiej Organizacji Wojskowej”, kiedy organa GPU-NKWD dokonały masowych aresztowań. Była to, jak dziś wiadomo, prowokacja organów bezpieczeństwa dla rozpętania antypolskich działań represyjnych<sup>11</sup>. Pierwsze aresztowania dotyczące sprawy POW nastąpiły jesienią 1933 r. Na Marchlewszczyźnie usunięto z pracy i aresztowano 56 osób, przeważnie sprawujących funkcje kierownicze, i 32 nauczycieli<sup>12</sup>.

Mimo że były to stosunkowo jeszcze łagodne kary, to jednak w latach 1937–1938 z reguły zmieniano je na karę śmierci. Warto zaznaczyć, iż do końca lat 30. represji zostali poddani wszyscy, którzy w swoim czasie pracowali w marchlewskim rejonie – nauczyciele, urzędnicy organów partyjnych, komсомolskich i państwowych, przewodniczący rad wiejskich, kołchozów oraz zwykli wieśniacy<sup>13</sup>.

Zmiana w realizacji polityki narodowościowej na Ukrainie, rozpętanie represji antypolskich nie mogły nie wpłynąć na losy polskiego rejonu na Wołyniu.

<sup>8</sup> Ibidem, ark. 27.

<sup>9</sup> Ibidem, spr. 74, ark. 13.

<sup>10</sup> Ibidem, spr. 138, ark. 24.

<sup>11</sup> Szerzej o tym patrz: H. Stroński, *Wielka prowokacja NKWD. Sprawa Polskiej Organizacji Wojskowej na Ukrainie w latach 1933–1938*, w: *Europa nieprowincjonalna. Przemiany na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej (Białoruś, Litwa, Łotwa, Ukraina, wschodnie pogranicze III Rzeczypospolitej Polskiej) w latach 1772–1999*. Praca zbiorowa pod red. K. Jasiewiczza, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa–Londyn 1999, s. 867–877.

<sup>12</sup> DAŻO, f. 42, op. 1, spr. 125, ark. 33–36.

<sup>13</sup> Реабілітовані історією у 27-томох. Житомирська область, кн.1, Житомир 2006, с. 38; DAŻO, f. P- 5013, op. 2, spr. 5450, t. 7, ark. 170–173.

W partyjnych dokumentach oraz doniesieniach NKWD coraz częściej wspomniano o nim jako o miejscu „szczególnie naszpikowanym polskimi szpiegami i faszystami”. Latem 1935 r. stało się jasne, że dni Marchlewszczyzny są policzone, o czym także świadczyła gwałtowna zmiana na wszystkich szczeblach kierownictwa Polaków na ludzi innej narodowości. Liczba Polaków malała także i we wsiach. Na przełomie lutego–marca 1935 r. z rejonu do wschodnich obwodów Ukrainy deportowano 750 rodzin polskich jako „niepewny element kontrrewolucyjny”, a jesienią w tymże kierunku wywieziono jeszcze 350 rodzin, co łącznie dało ok. 5 tys. osób. Do ich domów natychmiast wprowadzono ludność ukraińską z innych obwodów, specjalnie dobraną pod względem politycznym<sup>14</sup>. Politbiuro KC KP(b) Ukrainy 17 sierpnia 1935 r. przyjęło potajemną uchwałę o likwidacji marchlewskiego rejonu. Dopiero trochę później, 3 października 1935 r., w prasie opublikowano rozporządzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego USRR „O rejonach marchlewskim i pulińskim obwodu kijowskiego”, gdzie ogłoszono rozwiązanie rejonu polskiego i niemieckiego z centrum w Pulino (sąsiedował z Marchlewszczyzną). Przy czym żadnych politycznych motywów w tym oficjalnym dokumencie rządowym nie podano. Poinformowano jedynie, iż likwidację przeprowadzono „w związku z gospodarczą niedołężnością rejonów marchlewskiego i pulińskiego oraz niezręcznością obsługiwaną MTS”, co miało niewiele wspólnego z prawdziwym stanem rzeczy<sup>15</sup>.

Na ostatnim posiedzeniu plenum marchlewskiego rejonowego komitetu wykonawczego 11 października 1935 r. jego kierownictwo, wśród którego Polaków prawie już nie było, musiało „całkowicie przyłączyć się do rozporządzenia CKW USRR z 3 października 1935 r. o likwidacji rejonu marchlewskiego i witać rządową uchwałę, jako potężne rewolucyjne narzędzie skierowane na jak najszybszy socjalistyczny rozkwit gospodarki i kultury byłego rejonu marchlewskiego oraz przekształcenie jego kołchozów w bolszewickie, a kołchoźników w ludzi zamożnych” [podkreślenie moje. – H. S.]<sup>16</sup>.

Warto zaznaczyć, że w tym samym czasie na Ukrainie nadal aż do 1938 r. istniało 29 podobnych rejonów narodowościowych – greckich, bułgarskich, żydowskich, rosyjskich i niemieckich<sup>17</sup>. Zauważmy także, że wówczas nadal pozostawało 6 rejonów niemieckich, ale znajdowały się one na południu Ukrainy, daleko od rejonów przygranicznych i chyba z tego powodu uznano ich dalsze istnienie. Dopiero w roku 1938 razem z innymi podobnymi jednostkami narodowościowymi Sowietów je ostatecznie zlikwidowali, a ludność niemiecka w pierwsze dni

<sup>14</sup> Г. Стронський, *Злет і падіння. Польський національний район в Україні у 20–30-ті роки*, Тернопіль 1992, с. 34–35.

<sup>15</sup> DAŽO, f. 42, op. 1, spr. 134, ark. 167.

<sup>16</sup> Ibidem, ark. 75.

<sup>17</sup> Б.Чирко, *Національні меншини в Україні (20–30 роки XX ст.)*, Київ 1995, с. 47.



po napaści Niemiec hitlerowskich na ZSRR w czerwcu 1941 r. została deportowana do Kazachstanu.

Po formalnym rozwiązaniu polskiego rejonu represyjna polityka władz nadal była kontynuowana wobec jego mieszkańców, i to na dodatek w bardzo okrutnym wydaniu. Zbiegło się to z początkiem nowego etapu w dokonywaniu zakrojonych na szeroką skalę w całym ZSRR antypolskich i antyniemieckich represji. Najbardziej intensywnie były one prowadzone przez stalinowskie organy przemocy na Ukrainie. Na pierwsze miejsce represyjnych działań w tym czasie wysunęły się masowe deportacje ludności polskiej i niemieckiej z przygranicznych rejonów Ukrainy i zesłania do dalekiego Kazachstanu oraz aresztowania i egzekucje, które rozpięto w latach 1937–1938 do rozmiarów ludobójstwa.

Jak można wnioskować na podstawie zachowanych dokumentów, NKWD na miejscu miało dużo swobody w wykonaniu odgórnych rozporządzeń. Okręgowy oddział NKWD w Nowogrodzie Wołyńskim, pod nadzorem którego znajdowała się większość wsi byłej Marchlewszczyzny, przystępując do deportacji ludności polskiej i niemieckiej latem 1936 r., uzasadniał to następującymi argumentami:

- prawie cała ludność okręgu w czasie wojny domowej „brała aktywny udział w ruchu powstańczym przeciwko władzy sowieckiej”;
- znacząca część ludności polskiej służyła w polskich legionach lub okazywała im różnorodną pomoc;
- istnienie chutorów jeszcze z czasów carskich, gdzie zamieszkuje bogate chłopstwo, wrogo nastawione wobec władzy sowieckiej;
- bliskość granicy z Polską i rozwój w latach 20 kontrabandy (a przemysłnicy byli bazą dla wywiadu polskiego)<sup>18</sup>;
- „wsie byłej Marchlewszczyzny szczególnie są naszpikowane elementem kontrewolucyjnym”<sup>19</sup>.

Na podstawie grupowych akt śledczych i zebranych materiałów operacyjnych autorzy z NKWD stwierdzali, że „element kontrewolucyjny i wrogowie władzy sowieckiej”, a do nich jednoznacznie odnoszono ludność polską i niemiecką, aktywizowali swą działalność wywrotową. Jako dowody przytaczano: rozpowszechnianie pogłosek prowokacyjnych o bliskim wybuchu wojny, szerzenie defetystycznych nastrojów o klęsce i możliwym zagarnięciu przez imperialistów Ukrainy, zaszczepianie miłości do Polski i Niemiec jako ich prawdziwej ojczyzny, nakłanianie wieśniaków do zaprzestania pracy w kołchozach, straszenie całkowitym wkrótce wysiedleniem Polaków i Niemców do Kazachstanu<sup>20</sup>. Również wskazano na „aktywizację elementu kościelnego”, aczkolwiek konkret-

<sup>18</sup> DAŻO, f. 87, op. 1, spr. 40, s. 50–51.

<sup>19</sup> Ibidem, spr. 111, s. 142.

<sup>20</sup> Ibidem, spr. 40, s. 51–52.

nych przejawów nie podano. Można się tylko domyślać, że chodziło zapewne o werbalny protest i oburzenie ludności katolickiej z powodu aresztowania księży i zamykania kościołów nieco wcześniej. Bardzo prawdopodobne, że NKWD zauważyło także niezanikające życie religijne ludności katolickiej w podziemiu, które przybierało w owych czasach różnorodne formy<sup>21</sup>.

Nie jest sprawą łatwą podanie dokładnej liczby mieszkańców byłej Marchlewszczyzny, skazanych na wywózki do Kazachstanu, chociażby z powodu nieistnienia już wtedy rejonu jako oddzielnej jednostki administracyjnej. Wsie, kiedyś rejonu polskiego, należały od końca 1935 r., jak pisaliśmy wcześniej, do sąsiednich, zwykłych ukraińskich rejonów i jednostek administracyjnych. Z zachowanych materiałów archiwalnych jedynie można obliczyć deportację z niektórych wsi byłej Marchlewszczyzny i na tej podstawie zarysować i pokazać rozmach karalnych akcji władzy wobec jej mieszkańców.

Deportacja Polaków i Niemców z zachodnich rejonów Ukrainy do Kazachstanu w 1936 r. była przeprowadzona dwoma rzutami – wiosną i jesienią. Kierowano się przy tym cyklami robót rolniczych. Pierwszego etapu wysiedleń do Kazachstanu dokonano pomiędzy 20 maja a 5 czerwca 1936 r. Wtedy z interesującego nas okręgu nowogrodzko-wołyńskiego, a właściwie z jego czterech rejonów, do których należały wsie byłej Marchlewszczyzny, przesiedlono 2767 rodzin (tab.1).

**Tabela 1.** Deportacja ludności do Kazachstanu z rejonów nowogrodzko-wołyńskiego okręgu obwodu kijowskiego, w skład których wchodziły wsie byłej Marchlewszczyzny wiosną 1936 r.

Rejony	Liczba rodzin	Liczba osób	Rodziny:		W tym:		
			polskie	niemieckie	kulacy	gosp. indywidualni	kołchoznicy
Nowogrodzko-wołyński	695	3 467	403	282	167	121	407
Horodnicki	899	4 500	612	287	132	246	645
Jaruński	553	2 674	330	223	96	76	343
Baranowski	620	3 119	433	187		72	452
Razem	2 767	13 760	1 778	989	403	517	1 847

Źródło: DAŻO, f. 87, op. 1, spr. 40, ark. 61.

W sprawozdaniu o zakończeniu wiosennej deportacji enkawudziści stwierdzali, że odbyła się bez ekscesów i zakłóceń. Ludność przewieziono na czas do stacji kolejowych Nowogród Wołyński, Lipino, Radulin. We wschodnim kierunku wyruszyło 19 transportów i 1142 wagony. Na całą akcję przeznaczono z budżetu 173 136 rubli, w tym dla rejonu baranowskiego – 40,23 tys., a nowo-

<sup>21</sup> Szerzej o tym patrz H. Stroński, *Życie religijne ludności polskiej na Ukrainie Sowieckiej w warunkach represji stalinowskich w latach 30*, w: *Świadomość etniczna i kulturalna Polaków na Wschodzie*, pod red. A.Kuczyńskiego, M. Michalskiej, Wrocław 2005, s. 101–119.

grodzko-wołyńskiego – 41 tys.<sup>22</sup> Ciekawą jest wzmianka o tym, że w akcji wysiedleńczej brali udział, jako pomoc organom NKWD, tzw. aktywiści, czyli partyjniacy (333 osoby) i komsomolcy (467 osób) – wierni adepci władzy sowieckiej, a także tzw. kołchoźnicy-stachanowcy – osoby narodowości ukraińskiej, które przesiedlono do pustych polskich wsi w 1935 r., i o których wspomniano wcześniej<sup>23</sup>. Jednocześnie w poufny dokument encyklopedyczny donosili, że w kołchozach z powodu braku pieniędzy i zboża nie doszło do rozliczeń z deportowanymi za dniówki i zostawione zboże. Także nie wszędzie rozliczono się z gospodarstwami indywidualnymi. Bardzo często miejscowe kierownictwo rejonów i kołchozów nie pozwalało deportowanym zabrać ze sobą krów i koni, a bezprawnie zmuszało do zostawienia ich na miejscu<sup>24</sup>.

Drugiego rzutu ludności polskiej i niemieckiej do Kazachstanu dokonano w drugiej połowie września 1936 r. Jak i wiosną, najwięcej rodzin podlegało deportacji z nowogrodzko-wołyńskiego okręgu kijowskiego obwodu, w tym i ze wsi byłej Marchlewszczyzny. Charakterystyczne, że organa NKWD zawsze to specjalnie podkreślały i wyszczególniały w swojej działalności. W przededniu nowej tury wysiedleń, w sierpniu 1936 r., wyznaczono z okręgu 2050 nowych rodzin, w dokumentach oddziału NKWD podkreślono, że kierowano się przy tym następującymi argumentami: „oczyszczeniem wsi bezpośrednio przylegających do obiektów wojskowo-obronnych”, „oczyszczeniem wsi zachwaszczonych polsko-niemieckim kontrrewolucyjnym elementem oraz zagranicznymi związkami”, „oczyszczeniem wsi byłego rejonu marchlewskiego bez miary naspikowanego elementem kontrrewolucyjnym”<sup>25</sup>.

Oprócz tego wyznaczono rezerwę rodzin przeznaczonych do deportacji, co w praktyce represyjnych działań stalinowskich organów bezpieczeństwa stanowiło niemal regułę. Konkretna liczba rezerw w rejonach była następująca: krasnoarmiejski – 152 rodziny, nowogrodzko-wołyński – 370, baranowski – 400. Łącznie dawało to 922 rodziny. Niestety nie posiadamy dowodów na to, czy ta rezerwa była przesiedlona do Kazachstanu, czy została na miejscu. Z dwóch wsi, należących do rejonu nowogrodzko-wołyńskiego, deportacji podlegało 87 rodzin, a mianowicie – z Dzikunki 48 (196 osób), w tym 43 polskie i 5 niemieckich; ze Słobody Czernieckiej – 39 (231 osób) wyłącznie polskich rodzin<sup>26</sup>.

W statystyce NKWD także podano bydło i trzodę chlewną, która znajdowała się w posiadaniu deportowanej ludności. Rodziny wsi Dzikunka posiadały: krów – 45, jałówek – 43, owiec – 2, świń – 100 i koni – 18, a rodziny ze wsi Słobody Czernieckiej odpowiednio – 28, 18, 0, 30 i 16<sup>27</sup>. Jak widać, deportowana

<sup>22</sup> Ibidem, spr. 111, s. 30–31.

<sup>23</sup> Ibidem, ark. 28.

<sup>24</sup> Ibidem, ark. 32.

<sup>25</sup> Ibidem, ark. 2.

<sup>26</sup> Ibidem, ark. 4.

<sup>27</sup> Ibidem, ark. 5.

ludność była mało zasobna, nie każda rodzina miała w posiadaniu krowę. Tym niemniej w dokumentach NKWD owe rodziny kwalifikowano po swojemu, bo 6 rodzin, na przykład, uznano jako „kułackie”<sup>28</sup>.

Deportacją były objęte wsie byłej Marchlewszczyzny, właściwie jej wschodnia część – podlegająca żytomierskiej radzie miejskiej, która razem z miejskim komitetem partii i miejskim oddziałem NKWD przygotowywała i wykonywała akcję wysiedleńczą. Rozmiar tej akcji pokazuje tab. 2. Co ciekawe, dane te pozwalają na ustalenie faktycznego składu narodowościowego wsi po upływie kilku lat od poprzedniego wykazu. Zestawienie danych wyraźnie wskazuje na zmniejszenie przede wszystkim ludności polskiej, którą usuwano poprzez wysłanie i deportacje, również i w 1935 r., do wschodnich obwodów Ukrainy. Na przykład, stan gospodarstw na 20 lipca 1927 r. w Nowym Zawodzie wynosił 620 (po 9 latach zostało 505), w Szyjeckiej Budzie – 293 (250), w Sobolówce – 217(170)<sup>29</sup>.

**Tabela 2.** Deportacja ludności polskiej i niemieckiej do Kazachstanu ze wsi byłej Marchlewszczyzny, podlegających żytomierskiej radzie miejskiej we wrześniu 1936 r.

Nazwa wsi	Ogółem gospod. we wsi	Polskich	Niemieckich	Ukraińskich	Innych	Wyznaczono na wysiedlenie:	
						Polskich	Niemieckich
Nowy Zawód	505	295	34	170	6	30	7
Pokostówka	173	74	–	99	–	30	–
Szyjecka Buda	250	122	13	104	5	33	6
Zdań-Bolarka	170	102	14	31	23	23	2
Wydumka	135	12	91	28	4	4	26
Sobolówka	170	115	–	7	–	22	–
Widły	165	81	3	81	–	23	1
Wasiljewka	241	88	45	100	8	19	16
Razem	1809	889	200	620	44	184	58

Ułożono na podstawie danych z: DAŻO, f. 124, op. 1, spr. 1366, s. 5–14.

W przytoczonej tabeli 2 nie podano jeszcze dwóch wsi byłego polskiego rejonu, należących też do żytomierskiej rady miejskiej, a mianowicie Ulanówki i Huty Justynówki. Informacje o przesiedleniu z tych wsi w zachowanych materiałach archiwalnych znajdowały się osobno. Z nich dowiadujemy się, że ze wsi Ulanówka deportowano wówczas 30 gospodarstw, a z Huty Justynówki – 27<sup>30</sup>.

<sup>28</sup> Ibidem.

<sup>29</sup> CDAWOWU, f. 413, op. 1, spr. 318, s. 53.

<sup>30</sup> DAŻO, f. 124, op. 1, spr. 1366, ark. 16.

Łącznie z wymienionych 10 wsi, dawniej wschodniej części Marchlewszczyzny, we wrześniu 1936 r. do Kazachstanu deportowano 299 rodzin, które liczyły powyżej 1300 osób.

Jak zaznaczono wyżej, organy NKWD sporządzały obszerne spisy rodzin podlegających deportacji, w których podawano ich skład, wiek ludzi, narodowość, stan socjalny i in. Na przykład, w takim dokumencie z Nowego Zawodu zapisano 37 osób (30 polskich i 7 niemieckich). Wśród nich m.in. znaleźli się: Twadowski Jan, s. Albina, 1911 r. urodzenia, żona – Józefa Twadowska, 1913 r. urodzenia, córka – Deonizja (1936), siostra – Mila (1913), matka – Marcelina (1884); Łoziński Aleksander, s. Kazimierza, 1889 r. urodzenia, żona – Józefa (1893), synowie – Franc (1919), Bronisław (1923), Dominik (1928), Jan (1934), córka – Wanda (1930); Rawicki Donat, s. Feliksa, 1897 r. urodzenia, żona – Dominika Rawicka (1903), synowie – Julian (1921), Wincenty (1925), Stanisław (1927), córki – Genowefa (1924), Maria (1931), Bronisława (1933), Helena (1935); Lewandowski Cezary, s. Bronsława, 1916 r. urodzenia, żona – Olga Lewandowska (1914), matka – Dominika Lewandowska (1873) in.<sup>31</sup> Łącznie w spisie podano 185 osób, większość rodzin miała powyżej troje dzieci, w tym także 1–3-letnie i mniejsze. Deportowano także ludzi starszych, schorowanych. Pod względem socjalnym byli oni przeważnie kołchoźnikami, ale znajdujemy tutaj także robotników, nauczyciela, urzędników. W innych wsiach można było natrafić na członków partii komunistycznej, przewodniczących kołchozów, rad wiejskich. Wszystkich jednoczyło wyłącznie polskie czy niemieckie pochodzenie.

Jeżeli deportacje do dalekiego Kazachstanu dla mieszkańców byłej Marchlewszczyzny były wydarzeniem tragicznym, to dla władzy sowieckiej stanowiły one rzecz zupełnie odwrotną. „Przesiedlenie z rejonu krasnoarmiejskiego polskich i niemieckich nacjonalistycznych i kontrrewolucyjnych elementów – relacjonowano sekretarzowi nowogrodzko-wołyńskiego komitetu KP(b)U t. A. Abaszowi w październiku 1936 r. – jest ważniejszym przedsięwzięciem partii i rządu na drodze gospodarczo-politycznego umocnienia kołchozów rejonu. Wykonanie tego ważnego zadania wymagało od rejonowej organizacji partyjnej mobilizacji wszystkich sił dla skutecznego przeprowadzenia przesiedlenia. To tym bardziej godne odnotowania, kiedy wziąć pod uwagę, że pozostałości chciały elementów kułackich, nacjonalistycznych i faszystowskich rozpowszechniać swą wywrotową agitację wśród pewnej części ludności, szczególnie wśród resztek kułackich elementów”<sup>32</sup>. Jakby dla usprawiedliwienia, zresztą całkowicie bezpodstawnego, swych okrutnych działań dalej stanowczo stwierdzano: „Całkiem zrozumiałe, że bez decydującego druzgocącego uderzenia w te wrogie

<sup>31</sup> Ibidem, ark. 20–21.

<sup>32</sup> DAŻO, f. 87, op. 1, spr. 111, ark. 1.

elementy nie można mówić o poważnych przedsięwzięciach w gospodarczo-politycznym umocnieniu kolchozów, nie można prowadzić poważnej walki ze wszelkimi próbami wykorzystania terytorium rejonu jako przyczółka do celów zabiorczych niemieckiego i polskiego faszyzmu<sup>33</sup>.

Od razu po wysiedleniu ludności polskiej i niemieckiej ze wsi wołyńskich w ich miejsca przesiedlano ludność ukraińską ze wschodnich obwodów, rzetelnie dobraną pod względem politycznym i socjalnym, odpowiednio poinstruowaną co do miejscowej ludności. Jesienią 1936 r. 290 takich rodzin zostało przesiedlonych do wspomnianych 10 wsi byłej Marchlewszczyzny, podlegających żytomierskiej radzie miejskiej. Ta liczba rodzin została umieszczona w następujących wsiach :

Wasiljewka	– 35,	Nowy Zawód	– 40,
Wydumka	– 30,	Pokostówka	– 40,
Widły	– 25,	Sobolówka	– 10,
Huta Justynówka	– 25,	Ulanówka	– 5,
Zdań Bolarka	– 30,	Szyjecka Buda	– 50 <sup>34</sup> .

Przesiedlona ludność na nowym miejscu, mimo pozytywnego traktowania ze strony władzy, nie miała zbytnio powodów, aby czuć się w pełni dobrze. Wspominaliśmy już o kolizjach podatkowo-gospodarczych i bytowych, które spotykały ją we wsiach Marchlewszczyzny, i o rozczarowaniach z tego powodu. Teraz natomiast doszły szykany, pogróżki, wrogość pod ich adresem ze strony pozostających Polaków. Najczęściej wyrażało się to w oświadczeniach, aby „wracali tam skąd przybyli”. W maju 1937 r. we wsi Olizarka grupa uzbrojonych Polaków, jak powiadamiano w doniesieniu pracownicy NKWD, napadła na komsomolców ukraińskich, którzy zostali przesiedleni do domów deportowanych i brali aktywny udział w akcji wysiedlenia ludności polskiej do Kazachstanu, żeby się zemścić za doznane krzywdy ich krewnych i rodaków<sup>35</sup>. Władza aktywnie i na szeroką skalę wykorzystywała prawie wszędzie podczas deportacji Polaków i Niemców do Kazachstanu tzw. aktyw z miejscowej ludności ukraińskiej i rosyjskiej.

Oprócz przemocy i bezprawia wysiedleniu ludności polskiej i niemieckiej z Ukrainy do Kazachstanu towarzyszyła kampania kłamstw i obłudy. W specjalnie ułożonej i rozpowszechnianej „Instrukcji NKWD USRR po przeprowadzeniu przesiedlenia” znajdowało się mnóstwo nieprawdziwych i, jak pokazała rzeczywistość, zupełnie nierealnych obietnic oraz zapewnień ze strony władzy złożonych przesiedleńcom z Ukrainy w nowym miejscu pobytu. Na przykład, w Kazachstanie każda rodzina miała otrzymywać „na wolnych ziemiach 25 ha urodzajnych

<sup>33</sup> Ibidem, ark. 13.

<sup>34</sup> Ibidem, f. 142, op. 1, spr. 1366, ark. 2.

<sup>35</sup> Національні відносини в Україні у XX ст. Збірник документів і матеріалів, ред. М. Панчук, Київ 1994, с. 223–224.

czarnoziemów”. „Instrukcja” także zapewniała deportowanym, co prawda pod warunkiem wstąpienia do kolchozów i sowchozów, zwolnienia od podatków, obowiązkowych poborów i dostaw państwu zboża, kartofli oraz produktów mięsnych w okresie 3 lat. Także na 3 lata gwarantowano kredyt na nasiona i paszę dla bydła. Aż na 8 lat obiecywano kredyty mieszkaniowe oraz na budowę obiektów gospodarczych. Za szczyt kłamstw należy chyba uznać to, że na nowym miejscu w Kazachstanie przesiedleńców już czekają „medyczno-sanitarne i kulturalne placówki, które są obsadzone wykwalifikowanym personelem oraz zaopatrzone w niezbędne narzędzia i materiały”<sup>36</sup>. Wszystko to miało wprowadzić w błąd ludzi, obniżyć ich niezadowolenie, uprzędzić ewentualny opór czy protesty. Natomiast rzeczywistość kazachstańska okazała się zupełnie inną od obiecywanej. W surowych warunkach klimatycznych i bytowych Polacy i Niemcy ze wsi podolskich oraz Wołynia, w tym i z Marchlewszczyzny, musieli na co dzień toczyć walkę o przetrwanie. Kilkudniowa podróż i warunki życia na miejscu okazały się dla przesiedleńców trudnym wyzwaniem.

Próba tworzenia przez bolszewików polskiej autonomicznej jednostki terytorialnej na Ukrainie, jakim była Marchlewszczyzna, nosiła wyraźne polityczne piętno i cel. To w praktyce miało się z narodowymi i gospodarczymi interesami mieszkańców. Do tego doszła i zmiana zewnętrznych warunków, co w ostateczności spowodowało likwidację polskiego rejonu oraz poddanie jego mieszkańców surowym represjom.

Na podstawie posiadanych materiałów archiwalnych możemy stwierdzić, że z polskiego rejonu narodowościowego – Marchlewszczyzny w latach 1930–1936 deportowano powyżej 10 tys. osób, w tym 1,5–2,0 tys. na wschód i północ w latach 1930–1932 w ramach usunięcia „kułaków i elementu kontrewolucyjnego”, ok. 5,3 tys. do wschodnich obwodów Ukrainy w 1935 r. i 4–5,0 tys. do dalekiego Kazachstanu w 1936 r. Prawie tysiąc mieszkańców polskiego rejonu w latach 1936–1938 poddano represji na miejscu, czyli zostali aresztowani przez NKWD i pod sfingowanymi oskarżeniami o przynależności do nieistniejącej POW skazano ich przeważnie na karę śmierci lub na 10 lat lagrów.

### **Wysiedlenia i deportacje ludności polskiej z Ukrainy w latach 1930–1936**

Na początku lat 30. nastąpił kardynalny zwrot w realizacji przez Moskwę dotychczasowej polityki narodowościowej na Ukrainie, co było związane z nasileniem się stalinizmu i zaostrzeniem stosunków wobec Polaków. Dokonywane w ZSRR przedsięwzięcia społeczno-gospodarcze, a szczególnie realizowana w brutalnym wydaniu kolektywizacja, wywoływały niezadowolenie wśród ludności

<sup>36</sup> DAŻO, f. 124, op. 1, spr. 1366, ark. 15.

polskiej. Powszechnym zjawiskiem w polskich wsiach Ukrainy w okresie kolektywizacji były nastroje emigracyjne. Zaniepokojony nimi, na przykład, sekretarz wołyńskiego okręgowego komitetu partii Włodzimierz Lewicki 26 stycznia 1930 r. donosił w liście sekretarzowi generalnemu Komunistycznej Partii (bolszewików) Ukrainy (KP(b)U) Stanisławowi Kosiorowi, że na Wołyniu „prowadzona jest nielegalna agitacja [...], żeby ci, którzy chcą wyjechać, a nie dostaną od władz sowieckich zgody na wyjazd, zebrali się i ruszyli hurmem przez granice”. Chłopi polscy byli zdecydowani na najgorsze, nawet na to, że „gdy tysiąc zabiją, to pozostali przedostaną się do Polski”. Sekretarz wołyński prosił centrum o natychmiastowe podjęcie kroków zapobiegających takiemu rozwojowi sytuacji, o przyznanie ludności kredytów i ziarna na siew, naprawienie i zaniechanie czynów bezprawnych przy organizacji kołchozów. Jednocześnie apelowano o przyspieszenie akcji wysiedlania kułaków i innego „elementu kontrewolucyjnego” ze strefy przygranicznej<sup>37</sup>.

Polacy, zwłaszcza mający krewnych i bliskich w Polsce, składali podania o zgodę na wyjazd do kraju. W 1929 r. w okręgu wołyńskim wpłynęło ich 97, w tym od: 14 chłopów bezrolnych, 16 średniaków, 10 pracowników umysłowych, 13 gospodyń domowych. Po rozpatrzeniu władze wydały 71 paszportów<sup>38</sup>. Do końca 1929 r. z całej Ukrainy zostało złożonych 350 podobnych wniosków, przeważnie przez mieszkańców okręgów zachodnich<sup>39</sup>. W następnych miesiącach liczba ta nieustannie rosła, na co od razu zareagowano w Moskwie. W styczniu 1930 r. w liście do politbiura KC KP(b)U, podpisanym przez zastępcę kierownika wydziału propagandy i agitacji WKP(b) S. Dymansztejna i sekretarza polskiego biura Jana Nejmana, wyrażano zaniepokojenie nastrojami wśród ludności polskiej na Ukrainie i nakazywano natychmiastowe podjęcie stosownych kroków w celu ich stłumienia. Moskwa polecała także, by wspomniane nastroje kwalifikować „jako antysowiecką demonstrację, zorganizowaną przez polskich faszystów, mającą świadczyć o prześladowaniu Polaków w ZSRR”. Zalecano także, aby kategorycznie odmawiać wydawania paszportów, czynić dokładne rozeznania o każdym Polaku ubiegającym się o zgodę na wyjazd, a na łamach polskojęzycznych gazet w ZSRR pokazywać trudną sytuację i życie w Polsce<sup>40</sup>.

Uniemożliwienie legalnego wyjazdu do Polski spowodowało nasilenie ucieczek przez „zieloną granicę”. Ludzie uciekali pojedynczo i całymi rodzinami. Ze wsi Czarnokozińce w rejonie orynińskim okręgu kamieniec – podolskiego w grudniu 1929 r. do Polski przez Zbrucz przedostało się 5 rodzin<sup>41</sup>.

<sup>37</sup> DAŻO, f. 85, op. 1, spr. 731, ark. 3.

<sup>38</sup> Centralny Derżawnyj Arhiw Hromadskych Objednań Ukrainy u Kyjewi (dalej – CDA-HOU), f. 1, op. 20, spr. 2547, ark. 26.

<sup>39</sup> Ibidem.

<sup>40</sup> Ibidem, ark. 11.

<sup>41</sup> Ibidem, spr. 2930, ark. 49.



Nagminne nielegalne przekraczanie przez obywateli ZSRR granicy na Zbruczu stało się przyczyną nieporozumień między sąsiadującymi państwami, a ucieczki zyskały rozgłos międzynarodowy. W marcu 1930 r. polskiemu premierowi Kazimierzowi Bartłowi złożył wizytę nuncjusz apostolski w Warszawie Francesco Marmaggi, który w imieniu Stolicy Apostolskiej zaproponował pomoc w organizacji obozów przejściowych dla uciekinierów z ZSRR. Strona polska poinformowała nuncjusza, iż każdego dnia granice przekracza ponad 10 osób. Rząd Polski zwrócił się do Komitetu Nansena oraz Ligi Narodów z prośbą o udzielenie pomocy narastającej liczbie uciekinierów<sup>42</sup>. Sowiecka gazeta „Prawda” oceniła to „jako niebываły wrogi atak”, „chuliğańską kampanię antysowiecką”<sup>43</sup>.

Aby uniemożliwić ucieczkę ludności przez Zbrucz, Sowieci nasilili obserwacje i wzmocnili straż graniczną. Oprócz tego z przygranicznych rejonów na szeroką skalę zaczęli usuwać ludność polską w głąb kraju.

### **Wysiedlenia na początku lat 30.**

Procesowi kolektywizacji towarzyszyły ostre działania represyjne ze strony sowieckich organów przemocy, które też dotknęły i Polaków. Wśród form i kierunków postępowań represyjnych wobec ludności polskiej w ukraińskich wsiach bardzo wielkiego rozmachu nabrały w omawianym czasie deportacje z tradycyjnych miejsc zamieszkania. Możemy wydzielić kilka akcji zmierzających do usunięcia Polaków z przygranicznych rejonów, zarówno do wschodnich obwodów Ukrainy, jak i poza jej obręb. Pierwsze wysiedlenia miały miejsce w latach 1930–1933 i odbywały się przeważnie w ramach wspomnianej akcji „likwidacji kułactwa jako klasy”. Kryterium stanowiły wówczas czynniki socjalne i polityczne, chociaż zaczynały występować także względy narodowościowe. Ludzi rozkułaczonych gospodarstw starano się wysiedlić poza obręb Ukrainy na Północ lub za Ural, gdzie zatrudniano przy wyrębach lasów albo przy budowie obiektów przemysłowych, kolei czy kanałów wodnych. Wczesną wiosną 1930 r. GPU Ukrainy sporządziło pierwsze listy kilku tysięcy osób do wysiedlenia, w tym tylko z okręgu wołyńskiego około 2 tys. – „czołówkę kułaków oraz elementu kontrewolucyjnego”. Przy tym okręgowy komitet partii nakazywał kierownictwu rejonów typować do wysiedlenia „mocnych kułaków” i „na pół obszarników”, zwłaszcza narodowości polskiej. Polecenie nie obejmowało osób, które walczyły po stronie bolszewików i mających synów w Armii Czerwonej<sup>44</sup>.

<sup>42</sup> Archiwum Akt Nowych w Warszawie, MSZ, sygnatura 10184, s. 190.

<sup>43</sup> „Правда” [Moskwa] 1930, 7 марта.

<sup>44</sup> DAŻO, f.532, op. 1, spr. 32, ark. 76.

Jesienią 1930 r. akcję wysiedleńczą wzmożono, o czym świadczą materiały archiwalne. Na początku listopada wysiedlono 566 Polaków (do 6 lat – 132, 6–15 lat – 122, 15–60 lat – 299, powyżej 60 lat – 13 osób) z rejonu jemilczyńskiego, bezpośrednio przylegającego do granicy państwowej. Z sąsiedniego rejonu horodnickiego do pociągu załadowano 328 osób, a z rejonu oleńskiego wysiedlono 367 osób<sup>45</sup>. Najwyraźniej Sowieci oczyszczali pas przygraniczny od, w ich mniemaniu, „polskiego elementu kontrewolucyjnego”. Jak informowało dowództwo 19 Oleńskiego Oddziału Pogranicznego GPU Ukrainy, ludzie płaczem i prośbami usiłowali skłonić władze do zmiany decyzji o wysiedleniu lub pospiesznie składali podania o przyjęcie do kolchozu. W poszczególnych wsiach, jak czytamy w meldunku nr 13 z 4 listopada 1930 r., miały miejsce ucieczki poza obręb rejonu, zagrożenie ze strony wysiedlanych podpaleniem obiektów państwowych i przejściem przez granicę do Polski<sup>46</sup>.

28 listopada 1933 r. wysłano na Północ 15 rodzin polskich z rejonu marchlewskiego. Kilka dni wcześniej organa GPU aresztowały wszystkich zdolnych do pracy mężczyzn i przetrzymywały w więzieniu w Nowogrodzie Wołyńskim, a w dniu odjazdu transportu na Północ dołączono ich do rodzin. Małoletnie dzieci pozwolono zostawiać krewnym, podobnie jak i osoby powyżej 55 lat<sup>47</sup>. To powodowało rozłączenie rodzin i pogłębiało cierpienie ludzi.

Wysiedlonych wykorzystywano jakę siłę roboczą, a surowy klimat i ciężka praca powodowały wysoką śmiertelność. Niełatwo jest wyznaczyć ilość Polaków wśród wywiezionych w okresie 1930–1933 r. z Ukrainy rodzin, ale jak szacuje się w literaturze badawczej na podstawie doniesień polskich placówek konsularnych, ich liczba wynosiła ok. 10 tys. osób<sup>48</sup>.

### Wywózki do wschodnich obwodów Ukrainy w 1935 r.

Następna fala masowych wywozków, i to wyłącznie ludności polskiej, jak wskazują odtajnione materiały archiwalne, z przygranicznych rejonów Ukrainy miała miejsce w 1935 r. Rodziny polskie lokowano wówczas w obrębie Ukraińskiej Republiki Sowieckiej, a mianowicie we wschodnich i południowych obwodach – donieckim, charkowskim i dnipropropietrowskim. Tysiące Polaków rozmieszczano wtedy w tych domach i wioskach, które najbardziej ucierpiały w wyniku Wielkiego Głodu. Natomiast do ich opuszczonych domostw sprowadzono z kolei „pewniejszą” ludność ukraińską ze wschodnich i centralnych obwodów. Tym sposobem Sowieci dążyli do wzmocnienia pasa przygranicznego.

<sup>45</sup> Ibidem, f.132, op. 1, spr. 55, ark. 12, 16.

<sup>46</sup> Ibidem, ark. 13.

<sup>47</sup> Ibidem, f. 42, op. 1, spr. 59, ark. 374–375.

<sup>48</sup> E. Kołodziej, *Dzieje Polonii w zarysie 1918–1939*, Warszawa 1991, s. 90.

W przededniu wojny nasilono obserwacje zachodnich terenów przygranicznych jako ewentualnego kierunku przyszłych działań wojennych. Pospiesznie rozpoczęto wzdłuż granicy państwowej budowę obiektów inżynieryjno-fortyfikacyjnych („linia Stalina”). Ponieważ właśnie Polskę moskiewskie kierownictwo uważało za przeciwnika w sensie politycznym i wojskowym, zapadła decyzja o usunięciu z rejonów zachodnich „piątej kolumny”, czyli ludności polskiej, którą wtedy traktowano z rosnącą nieufnością. Rozkaz do wysiedlenia ludności polskiej zapadł wtedy, gdy Politbiuro KC KP(b)U 23 stycznia 1935 r. przyjęło ściśle tajne rozporządzenie „O wysiedleniu ze strefy przygranicznej 8300 gospodarstw ze względów obronnych i o przesiedleniu do przygranicznych rejonów 4000 najlepszych kolchoźników z obwodów kijowskiego i czernihowskiego”<sup>49</sup>. Należy zaznaczyć, iż w nazwie dokumentu nie wskazuje się bezpośrednio na Polaków, ale w jego tekście jest o nich mowa. Wywózki obejmowały te tereny, gdzie zamieszkiwało ich najwięcej. To samo potwierdziło się w praktyce podczas realizacji rozporządzenia.

W pierwszej kolejności wywożono ludność polską z siedmiokilometrowego pasa przygranicznego, a konkretnie z rejonów: wołoczyskiego, lachowieckiego, zasławskiego, sławuckiego w obwodzie winnickim oraz z rejonów oleskiego, narodnickiego i jaruńskiego w obwodzie kijowskim. Do przeprowadzenia wysiedlenia ludności w rejonach, okręgach i obwodach powołano komisje, w których skład weszli funkcjonariusze partyjni i państwowi, w tym sekretarz komitetu partyjnego i kierownik organu NKWD. Do wykonania akcji włączano na szeroką skalę tzw. *aktyw partyjny i sowiecki* – wiernych zwolenników i funkcjonariuszy miejscowej władzy narodowości niepolskiej.

Największe natężenie miało wysiedlanie ludności polskiej z Marchlewszczyzny, której wsi znajdowały się kilkadziesiąt kilometrów od granicy państwowej. Pierwszych 750 rodzin (około 3,6 tys. osób), według spisów wcześniej sporządzonych przez NKWD, wywieziono w końcu lutego i na początku marca 1935 r.<sup>50</sup> Jesienią tegoż roku z terytorium rejonu usunięto następnych 350 rodzin (1668 osób), w tym mężczyzn – 432, kobiet – 468, dzieci – 768<sup>51</sup>. Ciekawe, że w spisach wysiedlonych podzielono na odpowiednie kategorie według popełnionych „win” i „zbrodni”, np.: „polski kontrrewolucyjny element nacjonalistyczny”, „kościelny aktyw”, „kontrrewolucyjny element kułacki”, „związki z Polską i podejrzenie o szpiegostwo”, „organizatorzy i odbiorcy pomocy hitlerowskiej”, „kontakty z konsulatem”, „była szlachta” i in.<sup>52</sup>

Pełnomocnik we wsi Jawne odwiedził domy przewidzianych do wysiedlenia i ujawnił następujące fakty:

<sup>49</sup> CDAHOU, f. 1, op. 16, spr. 12, ark. 39.

<sup>50</sup> DAŻO, f. 42, op. 1, spr. 372, ark. 29.

<sup>51</sup> Ibidem, f. 87, op. 1, spr. 3, ark. 25.

<sup>52</sup> Ibidem, ark. 26.

„Rodzina obywatela Brodowskiego Adolfa składa się z siedmiorga dzieci i ich dwojga, dzieci i żona absolutnie bez ubrania i obuwia [...] Rodzina obywatelki Kowalczyk Heleny, czworo dzieci, byli na zesłaniu, niedawno wrócili, mąż obecnie znajduje się pod strażą, dzieci nie mają żadnego ubrania i butów, a także nie ma żadnych zapasów żywności [...] Rodzina Kucharskiej Ireny, troje dzieci, pracuje w kołchozie, mąż przebywa na zesłaniu, dzieci nie mają ciepłego ubrania [...]”<sup>53</sup>.

Akordem końcowym deportacji ludności polskiej do wschodnich obwodów Ukrainy było wywiezienie 1500 rodzin z obwodu winnickiego pomiędzy 5 a 15 stycznia 1936 r.<sup>54</sup>

Na podstawie dostępnych archiwalnych materiałów można szacować, że wysiedlono do wschodnich obwodów Ukrainy około 40 tys. Polaków.

Wedle wspomnianego rozporządzenia, na nowym miejscu zalecano umieszczać w lepszych domach przede wszystkim kołchoźników i tych gospodarzy indywidualnych, którzy złożyli wniosek o przyjęcie do kołchozu, gdzie musieli pracować i dbać o przetrwanie swoich rodzin. Niekiedy pojawiała się możliwość przenoszenia się do miast czy miasteczek, szybko rozwijający się przemysł sowiecki bowiem potrzebował siły roboczej. Jednak to wcale nie oznaczało jeszcze, że o Polakach zapomniano. W szczytowych latach Wielkiego Terroru organa NKWD tysiącami aresztowały ich, zsyłały do gułagów lub rozstrzeliwały na miejscu wyłącznie za pochodzenie narodowościowe.

### **Deportacje do Kazachstanu w 1936 r.**

Jesienią 1935 r. po raz pierwszy poruszono sprawę wysiedlenia Polaków poza obręb Ukrainy. 25 listopada na posiedzeniu politbiura KC KP(b)U podjęto uchwałę o utworzeniu komisji do pracy „nad sprawami związanymi z przesiedleniem wiosną 1936 r. w pierwszej kolejności 6–7 tysięcy gospodarstw ze strefy przygranicznej poza obręb Ukrainy”. Przewodniczącym jej został sekretarz generalny KP(b)U Stanisław Kosior, Polak z pochodzenia. Do składu weszli czołowi partyjni i państwowi dygnitarze republiki – P. Postyszew, P. Lubczenko, Popow, I. Szelech, W. Balickij, I. Jakir, Iljin, a także kierownictwo partyjno-rządowe obwodów kijowskiego i winnickiego – Wasylenko, Nalimow, Szarow, Czerniawskij, Tryliskij, D. Sokolinskij, Papernyj, co świadczyło o politycznej ważności planowanego przedsięwzięcia<sup>55</sup>. Ostateczna decyzja zapadła 17 stycznia 1936 r., kiedy KC WKP(b) w Moskwie podjął uchwałę o deportacji

<sup>53</sup> Ibidem, f. 42, op. 1, spr. 372, ark. 141.

<sup>54</sup> CDAHOU, f. 1, op. 16, spr. 12, ark. 343.

<sup>55</sup> Ibidem, ark. 346.

15 000 gospodarstw polskich i niemieckich z Ukrainy do Kazachstanu<sup>56</sup>. Równoległe tę decyzję musiał także powtórzyć pion władzy wykonawczej państwa sowieckiego. 28 kwietnia 1936 r. uchwałę nr 776–120 „O wysiedleniu z Ukraińskiej SRR i gospodarczym urzędzeniu w obwodzie karagandzkiej Kazachskiej SRR 15 000 gospodarstw polskich i niemieckich” przyjęła Rada Komisarzy Ludowych ZSRR. Na mocy tego dokumentu polska i niemiecka ludność otrzymywała status tzw. specposiedleńców (specjalnych osiedleńców). Aczkolwiek nie przewidywano dla nich ograniczenia praw obywatelskich, ale kategorycznie zakazano opuszczenia miejsc osiedlenia i powrotu w rodzinne strony<sup>57</sup>.

Ponadto już na miejscu bezwzględnie zabroniono ruchu poza obręb swojej rady wiejskiej bez specjalnego pozwolenia komendanta. Obowiązkiem dorosłych członków rodzin przesiedleńców było regularne meldowanie się u komendanta osady, w gestii którego było nadzorowanie deportowanych.

Na Ukrainie decyzję tę przyjęto do bezwarunkowego wykonania. Już w marcu 1936 r. partyjno-rządowa komisja wyznaczyła 5570 gospodarstw (rodzin) do deportacji na wiosnę<sup>58</sup>.

Deportacji ludności polskiej i niemieckiej (powyżej 10 tysięcy osób z Wołyńskiem) do głodującego i dalekiego Kazachstanu towarzyszyły nie tylko gwałt i przemoc, ale też kampania kłamstw i obłudy. Kierowani do każdej wsi pełnomocnicy i agitatorzy starali się przekonać zdesperowaną i wzburzoną ludność o użyteczności i konieczności przesiedlenia oraz dobrych warunkach w Kazachstanie. Rodziny o przesiedleniu powiadamiano 7–10 dni wcześniej, aby miały czas na spakowanie się i przygotowanie do dalekiej drogi. Deportowanym pozwalano zabrać ze sobą prawie cały dobytek, z bydłem włącznie. Członkom kolchozu i gospodarzom indywidualnym należała się nawet rekompensata pieniężna za zostawione produkty rolne i zasiewy. Ale w praktyce tych warunków z reguły nie dotrzymywano.

Deportacje Polaków do Kazachstanu obejmowały nie tylko wsie zachodnich rejonów Ukrainy, ale i takich miast, jak Nowogród Wołyński, Żytomierz czy Kamieniec Podolski. Wybierano przeważnie tych, którzy na początku lat 30. po rozkułaczeniu ratowali się ucieczką ze wsi do miast. Komisje deportacyjne zazwyczaj skreślały z list rodziny mieszane, gdy jedno z małżonków było narodowości niepolskiej, natomiast rodziny polsko-niemieckie deportowano bezwzględnie. Pierwszą turę deportacji przeprowadzono od 20 maja do 5 czerwca 1936 r. Do dalekich kazachstańskich stepów przetransportowano 3317 rodzin z obwodu kijowskiego i 2250 z winnickiego<sup>59</sup>. Z tego ostatniego najwięcej

---

<sup>56</sup> M. Bugaj, „Specjalna teczka Stalina”: deportacje i reemigracje Polaków, „Zeszyty Historyczne” [Paryż] 1994, nr 107, s. 80–81.

<sup>57</sup> Ibidem, s. 81.

<sup>58</sup> CDAHOU, f. 1, op. 16, spr. 13, ark. 49.

<sup>59</sup> Ibidem, ark. 50.

deportowano z okręgu szepietowskiego – 1677 rodzin, w tym 320 niemieckich (około 7 tys. Polaków i 1 tys. Niemców)<sup>60</sup>. Natomiast z okręgu nowogrodzko-wołyńskiego w obwodzie kijowskim deportowano jeszcze więcej – 1778 rodzin polskiego i 989 niemieckiego „elementu kontrrewolucyjnego”<sup>61</sup>. Ta liczba rodzin obejmowała 13 760 osób, które wysiedlono z 63 rad wiejskich i 80 miejscowości, a na stacji Nowogród Wołyński, Lipino, Radulin i Horodnica umieszczono w 16 transportach i 1142 wagonach<sup>62</sup>.

Deportacje nabrały charakteru czystki etnicznej, ponieważ powodowały całkowite usunięcie ludności polskiej i niemieckiej z rejonów, które od wieków zamieszkiwała zwartymi grupami. Kierownik okręgowego oddziału NKWD w Nowogrodzie Wołyńskim Aleksandrow w sierpniu 1936 r. donosił do Kijowa:

„Co się tyczy rejonów horodnickiego i jaruńskiego, to są prawie całkowicie oczyszczone z Polaków i Niemców podczas ostatniego przesiedlenia i pozostała tam nieznaczną liczbą rodzin mających mężczyzn zdolnych do pracy”<sup>63</sup>.

Jesienią 1936 r. nastąpiła druga tura deportacji do Kazachstanu. Tym razem, według najnowszych danych, na stepy wysiedlono 9433 rodziny. Z okręgów i rejonów obwodu kijowskiego na wschód wywieziono 4204, a z obwodu winnickiego – 5229 rodzin (około 25 tys. osób)<sup>64</sup>. W rezultacie takiego rozmachu usunięcia ludności w zachodnich rejonach republiki całkowicie zniknęły wsie i chutory, szkoły i kołchozy. Z dostępnych materiałów archiwalnych wynika, że w 1936 r. do Kazachstanu deportowano ok. 11,5 tys. rodzin polskich i 3,5 tys. niemieckich (łącznie około 70 tys. osób, w tym prawie 30 tys. dzieci)<sup>65</sup>. Szacunkowo wśród deportowanych mogło być od 56 do 60 tys. Polaków. Pamiętajmy, że ludność niemiecka stanowiła stosunkowo niewielki odsetek deportowanych, i to tylko z Wołynia, gdzie zamieszkiwała. Natomiast na Podolu jej nie było i deportacji podlegały wyłącznie rodziny polskie. Przymusowe usunięcia tysięcy ludzi z małej ojczyzny pozostawiły głęboki ślad w świadomości i pamięci Polaków.

O rozpaczliwej sytuacji oraz położeniu deportowanych Polaków i Niemców z Ukrainy w Kazachstanie można dowiedzieć się i z oficjalnych dokumentów, znajdujących się w miejscowych archiwach. Wynika z nich przede wszystkim, że wspomniana decyzja RKL ZSRR nr 776–120 ss. z dnia 28 kwietnia 1936 r. zakładała przesiedlenie 15 tys. rodzin, czyli 45 tys. osób. I w tym ostatnim tkwił,

<sup>60</sup> Derżawnyj Archiw Chmelnyńkojji Oblasti (dalej – DACHO), f. 485, op. 1, spr. 427, ark. 7.

<sup>61</sup> DAŻO, f.87, op. 1, spr. 40, ark. 60.

<sup>62</sup> Ibidem, ark. 30–31.

<sup>63</sup> Ibidem, ark. 61.

<sup>64</sup> Polska i Ukraina w latach trzydziestych – czterdziestych XX wieku. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych, tom 8, Wielki Terror: operacja polska 1937–1938, cz. 1, Warszawa-Kijów 2010, s. 248.

<sup>65</sup> Ibidem, s. 252.

jak się okazało, najważniejszy problem, ponieważ wszystkie pieniężno-materialne obliczenia (budownictwo mieszkań i cała infrastruktura) dla prac przygotowawczych w Kazachstanie robiono w odniesieniu do tej liczby. Faktycznie do Kazachstanu wg stanu na 1 grudnia 1936 r. przybyło z Ukrainy powyżej 68 tys. Polaków i Niemców, czyli o 23 tys. więcej ludzi, dla których potrzeby materialne zostawały bez pokrycia<sup>66</sup>.

Oprócz tego niedołączona administracja partyjno-rządowa, działająca na tak rozległym obszarze, mająca do czynienia, w jej mniemaniu, z „elementem kontrrewolucyjno-nacjonalistycznym”, i tak nie bardzo dokładała starań do wykonania rozporządzeń rządowych po rozlokowaniu przesiedleńców z Ukrainy. Nic dziwnego, że w Kazachstanie zaistniała wręcz rozpaczliwa sytuacja z mieszkańiami, żywnością, szkołami dla dzieci, obiektami ochrony zdrowia i in. Jak wynika z oficjalnych dokumentów, na czas przybycia przesiedleńców z Ukrainy w 1936 r. zdołano wybudować 3525 domów, co praktycznie oznaczało jeden dom na 4 rodziny. Przydział powierzchni na jednego mieszkańca wynosił tylko 2,28 m kw.<sup>67</sup>

Za typową sytuację można uznać to, co spotkało 350 gospodarstw przesiedleńców z wspomnianego nieraz rejonu baranowskiego, obejmującego większość wsi byłej Marchlewszczyzny, którzy przybyli jesienią 1936 r. do ilijskiego rejonu ałmatyńskiego obwodu na południu Kazachstanu. Wszystkich przybyśców z Ukrainy osiedlono w domach miejscowych kołchoźników, bowiem oddzielnych mieszkań nie wybudowano. Wkrótce doszło do nieporozumień i konfliktów wynikających z warunków bytowych, gdy na tak małej przestrzeni skoncentrowano wielu ludzi o odmiennej kulturze i narodowości, a na dodatek miejscowi gospodarze domów zażądali spłacania komornego. Przesiedleńcy stanowczo odmawiali tego, oświadczając, iż na Ukrainie pozostawili swoje mieszkania, i żądali rekompensaty. Ponadto władza nie mogła wydać ludziom odpowiedniej ilości zboża, kartofli, należnych im za zdane na Ukrainie. Nic dziwnego, że Polacy z Marchlewszczyzny na nowym miejscu „nie chcą wstępować do kołchozów, oświadczając, że raz już wstępowali do nich [na Ukrainie – H. S.] i drugi raz nie chcą”<sup>68</sup>.

Miejscami rysował się problem językowy, polegający na niemożności porozumienia się deportowanej ludności z miejscowymi mieszkańcami. Osadzeni na południu Kazachstanu, gdzie dominowała ludność kazachska, Polacy odczuwali barierę językową. Ani w pracy w kołchozie, ani na ulicy nie potrafili dojść do porozumienia. Dzieci nie poszły do szkoły miejscowej, gdzie nauczanie odbywało się w języku kazachskim i rosyjskim, którego Polacy z Ukrainy nie znali.

<sup>66</sup> Из истории поляков в Казахстане. Сборник документов, Алматы 2000, с. 38.

<sup>67</sup> Ibidem.

<sup>68</sup> Ibidem, s. 48.

Skutkiem tego były ucieczki do innych kołchozów, masowe opuszczanie pracy w kołchozie, skargi do rejonowych i obwodowych władz z prośbą o przeniesie do innych miejscowości<sup>69</sup>.

Niezadawalające warunki życiowe ludności powodowały rozpowszechnienie wśród nich zachorowań i epidemii. Przedstawiciele Ludowego Komisariatu Ochrony Zdrowia Kazachstanu badając we wrześniu 1936 r. stan osad przesiedleńczych, stwierdzali:

„Sanitarno-bytowe warunki wśród przesiedleńców obecnie są powodem zachorowań epidemicznych, a przede wszystkim czerwonki i infekcji żołądkowych. Ludność jest mocno zawszona, rutynowych sanitarnych czynności nie przeprowadzono, ludność skoncentrowano, terytorium bardzo zabrudzone. Istniejące instytucje medyczo-sanitarne nie są w stanie świadczyć potrzebnych ludności usług medycznych, a także przeprowadzać czynności profilaktycznych. Istniejące tymczasowe zakłady epidemiologiczne mieszczą się w przystosowanych pomieszczeniach, miejscami bez ogrzewania, na przykład osady nr 6, 5, 7, Stepnoje, Letowocnoje i niektóre in.

W niektórych wsiach brak nawet najpotrzebniejszych lekarstw [...]. Większość punktów medyczo-sanitarnych z reguły posiada niewystarczającą ilość lekarstw, przy tym z powodu braku wagi aptekarskiej lekarstwa są fasowane na oko. Narzędzi medycznych też brakuje. Niemal we wszystkich osadach brak zasobów dezynfekcyjnych, przez co punkty medyczo-sanitarne nie mogły dokonać bieżącej dezynfekcji w szpitalach. Wyżywienie chorych, oprócz niektórych wsi, zorganizowano niezadawalająco [...]. Kuchni mlecznych, zarówno jak i wyżywienia dietetycznego dla osłabionych dzieci nie zorganizowano[...]”<sup>70</sup>.

Na domiar złego w Kazachstanie w 1937 r. był nieurodzaj i deportowana ludność głodowała. Nie wszystkie rodziny z Ukrainy, a szczególnie przybysze z drugiego rzutu, jesienią 1936 r., zdążyli wypracować w miejscowych kołchozach odpowiednią liczbę dniówek, aby dostać zboże. Więc głód ogarnął wiele wsi. W lutym 1938 r. we wsiach rejonu krasnoarmiejskiego, na przykład, zarejestrowano rodziny spuchnięte z głodu: Nowo-Berezowka – 15, Krasnokijewka – 11, Petrowka – 50, Zielonyj Gaj – 30, imienia Bluchera – 45, Donieckij – 16, Konstantynowka – 30<sup>71</sup>.

Dotkliwym problemem dla przesiedleńców w Kazachstanie okazał się także brak szkół dla dzieci. Władza, i do tego sama się bez żenady przyznawała, nawet nie zdołała dokładnie policzyć ilości dzieci w wieku szkolnym wśród kontyngentu przesiedleńców. W praktyce posługiwała się daleko niekompletnymi liczbami. Chociaż w statystyce zaznaczano, że odsetek dzieci wynosił 38,6%,

<sup>69</sup> Ibidem, s. 49.

<sup>70</sup> Ibidem, s. 30.

<sup>71</sup> Ibidem, s. 59.



a wyrostków – 6,2% od liczby przywiezionych z Ukrainy ludzi. Według informacji rządowych 1 stycznia 1937 r. do szkoły uczęszczało 7260 dzieci, w tym 5316 dzieci polskich<sup>72</sup>. Według danych dotyczących obwodu północno-kazachstańskiego, gdzie w 30 osadach osiedlono 12 008 rodzin, znajdowało się 8335 dzieci w wieku szkolnym, w 1937 r. istniało tylko 28 klas zamiast potrzebnych 106<sup>73</sup>. Z tego wynikało, że większość dzieci nie mogła być objęta nauczaniem, o czym często wzmiankuje się we wspomnieniach i relacjach świadków. Wiele z istniejących pomieszczeń szkolnych to zwykłe chaty, przystosowane na potrzeby szkoły. Brakowało mebli, opału, podręczników. Trudna sytuacja była także z nauczycielami. Do dyspozycji jesienią 1936 r. było 113 nauczycieli, w tym 52 przysłano z Ukrainy, a 61 zmobilizowano spośród samych deportowanych, ponieważ z zawodu większość z nich była nauczycielami polskich i niemieckich szkół w dawnych miejscach zamieszkania lub kończyła siedmiolatki czy studiowała w technikach pedagogicznych dla mniejszości narodowych, które istniały do 1936 r. na Ukrainie<sup>74</sup>. W dokumentach nieraz jest powtarzana wzmianka o tym, że na początku przebywania deportowanych w Kazachstanie nauczanie odbywało się w języku rosyjskim i niemieckim, natomiast nic i nikt nie potwierdza faktów o istnieniu polskiego szkolnictwa.

Ciężkie warunki egzystencji deportowanej ludności w Kazachstanie, dla której nawet klimat stepowo-kontynentalny był surowy i niezwykle, oddziaływały bardzo przygnębiająco, wywoływały niezadowolenie i zdenerwowanie. Miejscami dochodziło do wyrażania oporu i akcji protestu ze strony przesiedlonych. Na przykład, w poufnym doniesieniu z rejonu krasnoarmiejskiego do sekretarza północno-kazachstańskiego obwodowego komitetu partii Segizbajewa w maju 1937 r. informowano, że „kontrewolucyjny nacjonalistyczny element” prowadzi pracę prowokacyjną, skutkiem czego były ucieczki, podpalenia, psucie posiewów i techniki, odmowa pracy. W ciągu kilku miesięcy mimo wysokiej kary i zakazów z rejonu uciekło 517 osób<sup>75</sup>.

Rozpowszechniły się praktyki podpalania sianokosów, tj. trawy na stepie. „Palcie step i trawę, szybciej nas z powrotem odeślą na Ukrainę” – ponoć przekonywali inicjatorzy oporu. W materiałach podano, że w rejonie zostało spalonych 10 tys. ha trawy. W tym samym celu posuwano się także do bronowania zasiewów, niszczenia traktorów i in. Naiwnie spodziewając się powrotu do domu, deportowani poniekąd bojkutowali i odmawiali wykonywania prac w rolnictwie, na przykład, siania zboża czy sadzenia kartofli<sup>76</sup>. Wszystkie

<sup>72</sup> Ibidem, s. 38, 40.

<sup>73</sup> Ibidem, s. 51.

<sup>74</sup> Ibidem, s. 38.

<sup>75</sup> Ibidem, s. 55.

<sup>76</sup> Ibidem.

formy oporu ze strony Polaków i Niemców łatwo udaremniały organa NKWD, a winni otrzymywali surowe kary, czym jeszcze bardziej pogarszali swoją sytuację i los.

Nie ominęły Polaków w Kazachstanie antypolskie represje w szczytowych latach Wielkiego Terroru 1937–1938. Tak jak na Ukrainie, oskarżano ich o przynależność do „organizacji kontrrewolucyjnej”, „antysowiecką działalność”, „szpiegostwo”, po czym następowało usuwanie ich z partii i zajmowanych stanowisk. Miały miejsce również aresztowania mężczyzn i osadzania ich w więzieniach i lagrach oraz rozstrzeliwania. Aż do 1943 r. Polaków nie brano do wojska z powodu braku zaufania ze strony władzy sowieckiej. Mężczyzn przeważnie mobilizowano do tzw. trudowej armii („trudarmii”), formacji wykorzystywanych w ciężkich robotach przy budowach obiektów przemysłowych, kopalń, komunikacji i in. Niektórzy z Polaków dostali się do Wojska Polskiego, formowanego w ZSRR pod egidą Związku Patriotów Polskich. Nie posiadamy, niestety, dokładnych liczb z powodu braku szczegółowych badań. Ale na przykładzie chociażby jednej wsi kazachstańskiej można zilustrować zaznaczone procesy i zjawiska w życiu Polaków. Otóż we wsi Stieпноje obwodu kokczetańskiego represjonowano 56, do „trudarmii” zabrano 156 (17 zmarło), w wojsku sowieckim znalazły się 42 osoby (25 zginęło), w wojsku polskim – 27 (14 zginęło)<sup>77</sup>.

### **Ludobójstwo wobec Polaków w latach Wielkiego Terroru 1937–1938**

Apogeum ostrych antypolskich represyjnych działań przypadło na lata Wielkiego Terroru. Ich rozmach i determinacja, z jaką były realizowane, okazały się nieporównywalne w stosunku do zachodzących wówczas zjawisk w całym życiu wewnętrznym ZSRR. Szczególnie wielkie straty ponieśli wówczas Polacy mieszkający w USSR, wobec których zastosowano nagonki i zwolnienia z pracy, wywózki oraz deportacje z miejsc stałego zamieszkania, likwidacje jednostek terytorialno-administracyjnych, zamknięcia szkół i innych instytucji kulturalno-oświatowych, aresztowania oraz rozstrzeliwania. Co do ostatniego, sowieckie organy przemocy posłużyły się prowokacją dotyczącą POW. Szef GPU Ukrainy Wsiewołod Balickij przy końcu 1933 r. informował polityczne kierownictwo republiki o wielkim sukcesie podlegającej mu instytucji w pogromie POW, która jakoby w sojuszu i przy współpracy z Ukraińską Wojskową Organizacją wynosiła plany oderwania Ukrainy od ZSRR i przyłączenia do Polski. Zaznaczał on, iż struktury POW poza Kijowem ujawnione zostały także w Charkowie, Odessie, na Wołyniu, Podolu i Marchlewszczyźnie. W latach 1933–1934 za podejrzenia

---

<sup>77</sup> Relacja Prezesa Związku Polaków Kazachstanu Alberta Lewkowskiego z Almaty, przedstawiona autorowi 18 października 1996 r.

o przynależność do POW tylko w kijowskim obwodzie przez organy GPU aresztowano 114 osób, z których 70 wymierzono kary od 3 do 8 lat łagrów i więzień. Na przełomie 1933–1934 r. w Winnickim obwodowym UNKWD została sporządzona tzw. sprawa „POW na Podolu”, która miała „rozgałęzione struktury po całym Podolu” i była, jak podawano w dokumentach GPU, „filią ogólnoukraińskiej organizacji polskich nacjonalistów”. Kolegium GPU USSR skazało na termin 3–10 lat 48 osób<sup>78</sup>.

Na czele POW na Ukrainie, wedle domniemych twierdzeń stalinowskich organów bezpieczeństwa, stał Bolesław Skarbek-Szacki (1888–1934) – czołowy działacz komunistyczny na Ukrainie, urodzony w polskiej szlacheckiej rodzinie o powstańczych tradycjach. Studiował na Politechnice w Kijowie. Był członkiem WKP(b) z 1917 r. Zajmował wysokie stanowiska w hierarchii partyjnej, redagował polską prasę komunistyczną: „Sierp” (Charków), „Trybunę Radziecką” (Moskwa). Wyrokiem z 3 czerwca 1934 r. został rozstrzelany jako jedyny jak na razie z całej grupy domniemych członków POW. Inni oskarżeni dostawali wyroki od 3 do 10 lat łagrów, ale jak się okazało, później nie uniknęli surowszych kar.

Pogrom ostateczny domniemych struktur POW trwał do końca 1935 r., o czym organa NKWD Ukrainy (GPU w 1934 r. zostało połączone z NKWD) spieszyły raportować swoim zwierzchnikom w Moskwie. A te już w 1937 r. użyły tych oświadczeń dla ponownego rozpętania antypolskich represji z nową siłą w skali całego ZSRR. Tak zrodziła się niesławna „polska operacja NKWD” w latach Wielkiego Terroru.

Trudno sobie dzisiaj wyobrazić rozmach i przebieg tej nieporównywalnej tragedii Polaków. Może da się ją porównać z tragedią katyńską, która dla każdego Polaka zawsze była i jest sprawą bardzo bolesną. Refleksja o tych wydarzeniach rodzi asocjacje z filmem Andrzeja Wajdy „Katyń”. Największe wrażenie robi, co jest zrozumiałe, finałowa część filmu, pokazująca rozstrzeliwania bezbronnych polskich oficerów strzałem w głowę. Kaci z NKWD wykonują to bezdusznie i metodycznie. Tak samo chyba musiała przebiegać masowa zagłada ludności polskiej w latach Wielkiego Terroru 1937–1938 w ZSRR. Może nawet tę straszną robotę wykonywali ci sami kaci w niebieskich enkawudowskich mundurach. W latach Wielkiego Terroru antypolskie represje nabrały charakteru ludobójstwa ze względu na rozmach represyjnych działań władzy stalinowskiej. Tej ostatniej chodziło o ukaranie, jeżeli nie wszystkich Polaków zamieszkujących w ZSRR, to przynajmniej jak największej ich ilości. Dziesiątki i setki tysięcy Polaków deportowano z rodzimych miejsc zamieszkania (o czym była mowa wyżej), a od 1936 r. zaczęto rozstrzeliwać lub poddawano innym

---

<sup>78</sup> Materiały tej prowokacji patrz: H. Stroński, *O prowokacji w sprawie Polskiej Organizacji Wojskowej na Ukrainie w latach 30*, w: *Pamiętnik Kijowski*, t. VII: Polacy na Podolu, pod red. H. Strońskiego, Kijów 2004, s. 431–485.

formom represji na podstawie ich pochodzenia narodowego, a nie klasowego, jak było do 1935 r. Przy tym na szeroką skalę posłużono się sfingowanymi dowodami i zeznaniami wymuszonymi przemocą. Oprócz wyroków śmierci niesławne „trójki” NKWD, faktycznie pozasądowe gremia, skazywały także Polaków na kilkuletnie pobyty w łagrach i więzieniach, co ze względu na panujące tam warunki często również oznaczało śmierć.

Początek „polskiej operacji” wyznaczono na 11 sierpnia 1937 r., kiedy na mocy podpisu ówczesnego szefa NKWD ZSRR Mikołaja Jeżowa został rozesłany rozkaz operacyjny nr 00485, nakazujący rozpoczęcie w skali całego państwa sowieckiego represji przeciwko ludności polskiej. Organom NKWD nakazywano, od 20 sierpnia do 20 listopada 1937 r., przeprowadzenie „operacji polskiej”. Trzeba zaznaczyć, że równoległe miały miejsce podobne operacje – niemiecka, łotewska, estońska i in. W praktyce okazało się, że „operacja polska” czasem trwania, rozmachem i liczbą represjonowanych przewyższała pozostałe. Masowe wyniszczanie Polaków faktycznie trwało przez cały rok. Największe żniwo ofiar wśród nich przypadło na Ukrainę, którą zamieszkiwało przed wojną najwięcej Polaków. We wspomnianym dokumencie nakazywano aresztować:

„a) ujawnionych w czasie śledztwa i do dziś dnia nie pojmanyh najaktywniejszych członków POW, według załączanej listy; b) wszystkich pozostających w ZSRR polskich jeńców wojennych; c) uciekinierów z Polski bez względu na czas przybycia; d) emigrantów politycznych i wymienionych z Polską więźniów politycznych; e) byłych członków PPS i innych polskich antysowieckich partii politycznych; f) najaktywniejszą część miejscowych antysowieckich nacjonalistycznych elementów z rejonów polskich”<sup>79</sup>.

Wszystkich aresztowanych, zgodnie z omawianym dokumentem, obwodowe trójki przy NKWD, a one w tych czasach prowadziły rozprawy sądowe przeciwko aresztowanym, miały podzielić na „peowiaków aktywnych” (członków POW), podlegających natychmiastowemu rozstrzelaniu, i „mniej aktywnych”, dla których przewidywano karę od 5 do 10 lat więzienia i łagrów. Oprócz tego zakazano wypuszczenia z więzień i obozów Polaków skazanych wcześniej, a ich sprawy skierowano do ponownego rozpatrzenia przez NKWD, kończącego się wydaniem powtórnych wyroków.

Wraz z rozkazem przesłane zostało poufne opracowanie omawiające historię i działalność Polskiej Organizacji Wojskowej (POW), której głównym celem była jakoby działalność wywrotowa i dywersyjna. Szczególnie rozpisywano się o „przygotowaniu kadr” i „bazy powstańczej” wśród Polaków mieszkających na

<sup>79</sup> Polska i Ukraina w latach trzydziestych – czterdziestych XX wieku..., s. 259–260.

Ukrainie. W mniemaniu NKWD POW posiadała rozgałęzioną strukturę z komórkami i bojówkami we wsiach i miastach, w polskich instytucjach kulturalno-oświatowych. Członkom tej domniemanej organizacji przypisywano działalność, której celem było „oderwanie Ukrainy od ZSRR i przyłączenie do Polski faszystowskiej”, „prowadzenie działalności szpiegowsko-wywiadowczej na rzecz 2 Oddziału Polskiego Sztabu Generalnego”, „antysowiecka agitacja”, „szykowanie czynów terrorystycznych na wypadek napaści Polski i wojny ze Związkiem Radzieckim”<sup>80</sup>.

Analizując dzisiaj te dokumenty, należy stwierdzić, iż była to prowokacja stalinowskich organów bezpieczeństwa, a jej cel polegał na rozpętaniu antypolskich represji, ponieważ Polacy najbardziej pasowali do obrazu wroga w owym czasie, dawali pole do popisu sprawcom z NKWD i do nasilenia psychozy zagrożeń. Warto także zaznaczyć, że dzisiaj są niezbite dowody na to, iż zarówno POW, jak i jej komórki w latach 30. na Ukrainie (zresztą w całym ZSRR), nie istniały. A ludzie z NKWD sfingowali wszystko, aby rozprawić się z ludnością polską. Podobne sprawy, jak wiadomo, w omawianym czasie fabrykowano na szeroką skalę i wykorzystywano do zgładzenia setek tysięcy ludzi<sup>81</sup>.

Jako przykład można przytoczyć losy mieszkańców wsi Nizgurce Wielkie w rejonie berdyczowskim, gdzie w 1938 r. aresztowano i rozstrzelano z tej jednej wsi aż 34 mężczyzn. Oskarżeni zostali o przynależność do bojówki POW jako „polscy nacjonaści i aktywni kościelni”, na czele których był rzekomo przewodniczący miejscowego kołchozu imienia Łańcuckiego, Anatol Bagiński. W zachowanych materiałach śledztwa zapisano, że kierował on bojówką, inspirował sabotaż i szkodnictwo w kołchozie. Polegało to rzekomo na zmniejszeniu wynagrodzenia kołchoźnikom, zmarnowaniu części plonów, zachwaszczeniu pól, niskiej dyscyplinie kołchoźników. Oprócz tego odnotowano, że we wsi z osób niezadowolonych z władzy sowieckiej, „elementu kułackiego i politbandytów” stworzono trzy grupy terrorystyczne (kierowali nimi Józef Nanowski, Mieczysław Rużycki i jego brat Tadeusz). Mieli oni zamiar, do czego sami przyznali się podczas wielotygodniowych przesłuchań, „zabić prezesa rady wiejskiej aktywnego komunistę Puzyrenkę”, a także „szykowali akt terrorystyczny wobec Stalina”. W tym celu, dowiadujemy się z protokołu zeznania, bracia Rużyccy specjalnie jeździli do Moskwy, mając broń palną. Dywersyjno-powstańcza bojówka POW także miała za „zadanie zlikwidować komisarzy i dowódców Armii Czerwonej”. W sprawie śledczej żadnych dowodów tych „przestępstw” wieśniaków nie przytoczono, a całe oskarżenie, tak przecież nieprawdopodobne, oparto wyłącznie na stwierdzeniach samych aresztowanych.

<sup>80</sup> Ibidem, s. 261–263.

<sup>81</sup> Por. H. Stroński, *Represje stalinizmu...*

Torturami, biciem, zastraszeniem i szantażem enkawudziści wymuszali „przyznania się” więźniów do „win” i „przestępstw”, za które karali surowymi wyrokami<sup>82</sup>.

Na karę śmierci 28 września 1938 r. skazano 100 osób obwodu żytomierskiego. W protokołach zeznań i oskarżeniach nie wymieniono prawie żadnych konkretnych czynów ofiar, odnotowano jedynie zamiary, zrelacjonowane przez samych oskarżonych<sup>83</sup>. Już następnego dnia przed trójką w Żytomierzu postawiono 129-osobową grupę Polaków, przeważnie mieszkańców byłej Marchlewszczyzny, oskarżonych o „przygotowanie powstania zbrojnego w momencie napadu Polski na ZSRR”, prowadzenie kontrewolucyjnej agitacji antysowieckiej. Wśród rozstrzelanych m.in. znajdowali się Stefan Petrykowski – kierownik rejonowego oddziału ochrony zdrowia, Konstanty Wiśniewski – prezes rady wiejskiej ze wsi Marjanówka oraz mieszkańcy z tej samej wsi – Jan Świącicki i Kamil Świącicki; Konstanty Janczewski – pracownik huty szkła w Bykówce, Stanisław Kotwicki – pracownik fabryki porcelany w Marchlewsku, Wacław Gostyński – leśniczy ze wsi Siaberka, Bolesław Żarski – kolchoźnik ze wsi Turowa i in.<sup>84</sup>

Na liście represjonowanych znajdował się także Jan Marcinkiewicz – ur. w 1885 r. robotnik huty szkła w Bykówce, niepiśmienny, ojciec dwojga dzieci. W protokole doznania z 28 maja 1938 r. zapisano:

„Pytanie: Doznanie posiada pewne dane o tym, że wy jesteście członkiem kontrrewolucyjnej organizacji. Wymagamy prawdziwych informacji.

Odpowiedź: Potwierdzam, że ja rzeczywiście jestem uczestnikiem „polskiej wojskowo-powstańskiej organizacji”.

Pytanie: Opowiedzcie śledztwu kim, kiedy i przy jakich okolicznościach zostaliście zwerbowani do „Polskiej organizacji wojskowej”.

Odpowiedź: Do „polskiej wojskowo-powstańczej organizacji” byłem zwerbowany przez ziomka Śliwińskiego Józefa Iwanowicza w 1935 roku.

Pytanie: Jakie zadania miała „polska wojskowo-powstańska organizacja”.

Odpowiedź: Po rozmowie ze Śliwińskim dowiedziałem się, że zadaniem „polskiej wojenno-powstańskiej organizacji” było:

1. Zwerbowanie nowych członków do organizacji wśród Polaków, oddanych Polsce i niezadowolonych władzą sowiecką.
2. Przeprowadzać wśród ludności propagandę patriotyzmu i oddania Polsce.
3. Zajmować się szkodnictwem w przemyśle, w rolnictwie, innych gałęziach gospodarczego życia.

Podczas wojny Polski z ZSRR przeprowadzać powstania zbrojne na tyłach Armii Czerwonej, i poprzez to pomagać Polakom.

Niszczyć drogi kolejowe, mosty, zajmować się dywersjami.

<sup>82</sup> DAŻO, f. P-5013, op. 2, spr. 5411, t. 12, ark. 292–297.

<sup>83</sup> Ibidem, spr. 5721, t. 4, ark. 5.

<sup>84</sup> Ibidem, spr. 5450, t. 7, ark. 563–565.

Pytanie: Opowiedzcie o waszej praktycznej działalności jako członka „polskiej wojskowej powstańskiej organizacji”.

Odpowiedź: Poczynając od 1935 roku moja działalność praktyczna jako członka polskiej organizacji wojskowej polegała na następnym.

Obrobiłem i zwerbowałem do „polskiej wojskowo-powstańskiej organizacji”:

1. Borowskiego Mikołaja Juljanowicza, 30 lat, narodowości polskiej, dzisiaj robotnika bukowickiej huty szkła baranowskiego rejonu. Zwerbowany w 1936 roku.
2. Marcenkiewicza Fiodora, 38 lat, Polaka, jest moim krewnym bratem, dzisiaj aresztowany organami NKWD.
3. Siłażyński Tomasz, Polak, zwerbowany w 1937 r., dzisiaj aresztowany organami NKWD.

Ponadto, systematycznie zajmowałem się szkodnictwem w hucie, nie wykonywałem normy pracy, do czego też namawiałem innych robotników, produkowałem tandetne wyroby.

Wśród robotników przeprowadzałem propagandę nastrojów patriotycznych i oddanie Polsce”<sup>85</sup>.

Jak można sądzić, tekst zawiera ogólne stwierdzenia, charakterystyczne dla niemal wszystkich podobnych protokołów produkowanych wówczas na Ukrainie przez pracowników NKWD i skierowanych przeciwko aresztowanym. Żadnych konkretnych, jak i dowodów winy oskarżonych zupełnie nie ujawniono i nie przytoczono, co nie przeszkodziło oprawcom NKWD skazywać na śmierć.

Najliczniejszą może znaną nam dotąd grupę Polaków rozstrzelano 4 października 1938 r. Było to 408 mieszkańców rejonów: berdyczowskiego, czudnowskiego, januszpolskiego, dzierżyńskiego, rużyńskiego i lubarskiego. Większość z nich stanowili zwykli kołchoźnicy, a także robotnicy z zakładów przemysłowych Berdyczowa i innych miast. Znajdowało się wśród nich też kilku inżynierów, nauczycieli, pracowników leśnictwa<sup>86</sup>.

Według najnowszych badań Polacy znaleźli się w czołówce statystyk wśród represjonowanych w żytomierskim obwodzie. W omawianych latach rozstrzelano tutaj 6802 Polaków, a jeszcze kilka tysięcy skazano na wieloletnie więzienia i lagry<sup>87</sup>.

W latach Wielkiego Terroru w winnickim obwodzie represjonowano 5486 Polaków, a w kamieniecpodolskim – 3123. Ponadto prawie 2 tys. osób niepolskiej narodowości, przede wszystkim Ukraińców, represjonowano w ramach likwidacji domniemanej POW<sup>88</sup>.

<sup>85</sup> Ibidem, t. 4, ark. 101–102.

<sup>86</sup> Ibidem, spr. 5411, t. 14, ark. 7.

<sup>87</sup> Т. Рафальська, *Репресивна політика радянської влади щодо національних меншин Житомирщини в 30 х роках ХХ століття*, «Наукові записки Інституту політичних і етнонаціональних досліджень ім.І.Кураса НАНУ», випуск 33, Київ 2007, с. 99.

<sup>88</sup> В. М. Нікольський, *Репресивна діяльність органів державної безпеки СРСР в Україні (кінець 1920-х – 1950-ті рр.)*. *Історико-статистичне дослідження*, Донецьк 2003, с. 343, 346–347.

Jeszcze większe żniwo w pogromie POW organa NKWD osiągnęły w obwodzie kijowskim – w okresie do 1 października w obwodzie i w Kijowie aresztowano 3003 osoby (1713 Polaków, 791 Ukraińców, 237 „Haliczan”, 114 Żydów i 148 innych), „ujawniono” i rozgromiono 59 polskich „szpiegowsko-dywersyjnych prezydentur”, 19 „organizacji POW”, 32 „dywersyjno-powstańskie grupy”, 101 „agentów polskiego wywiadu”. Według innych danych w okresie od 1 czerwca 1937 r. do 8 stycznia 1938 r. po „polskiej linii” w kijowskim obwodzie i Kijowie aresztowano 6524 osób, z których 4500 skazano wg I kategorii (rozstrzelano), wg II kategorii 1034 (10 lat łagrów)<sup>89</sup>.

Tysiące Polaków w tym czasie rozstrzelano w Berdyczowie, Płoskirowie, Szepetówce, Kamieńcu Podolskim, Charkowie, Dniepropietrowsku, Odessie. Latem 1938 r., na przykład, w rejonie antoninskim na Podolu organa NKWD „ujawniły” 5 bojówek POW, aresztując 220 osób, przeważnie kolchoźników. Ponadto 114 osób aresztowano w rejonie orynińskim i rozstrzelano w Kamieńcu Podolskim. W związku ze sprawą POW około 1000 Polaków rozstrzelano w Odessie<sup>90</sup>.

Według dostępnych danych tylko w latach 1937–1938 w całym ZSRR represjonowano 134 519 Polaków, w tym na Ukrainie – 53 641, Białorusi – 17 552, w obwodzie leningradzkim – 8117, moskiewskim – 4372. Według danych ukraińskich badaczy w „sprawie polskiej” na Ukrainie w omawianym okresie aresztowano 56 516 osób. Z wymienionej liczby 39 644 osoby zostały skazane na śmierć, kilkuletnie więzienia i łagry. Jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, że w latach 1937–1938 w sprawach narodowościowych, jak podają statystyki, na Ukrainie aresztowano 26 7579 osób, to okaże się, że co piąty spośród represjonowanych był Polakiem, a w obwodach żytomierskim, winnickim, kamienieckim, które zamieszkiwało najwięcej Polaków, ten wskaźnik był jeszcze większy. Z najnowszych publikowanych danych wynika, że tylko w 1937 r. aresztowano 160 tys. osób, z których do końca tego roku 67,7 tys. rozstrzelano. Warto także dodać, że wśród aresztowanych Ukraińcy stanowili 53%, Polacy – 18,8%, Niemcy – 10,2%, Rosjanie – 8%, Żydzi 2,5%<sup>91</sup>.

<sup>89</sup> О. Бажан, *Масові політичні репресії в Київській області у 1937-1938 рр.: форми, методи, масштаби*, w: *Реабілітовані історією. Київська область. Книга друга*, Київ 2007, с. 158–159.

<sup>90</sup> Szerzej: H. Stroński, *Represje stalinizmu...*, s. 219–242.

<sup>91</sup> Пор. В. Нікольський, *Статистика політичних репресій 1937 р. в Українській РСР*, „3 архівів ВУЧК-ГПУ-НКВД-КГБ”, Київ 2000, № 2/4, с. 6; H. Stroński, *Represje stalinizmu...*, s. 223, 236; „Зеркало тижня” [Kijuw] 2007, № 42, 11–18 листопада.



## Zakończenie

W okresie stalinizmu ludność polska doznała bardzo bolesnych doświadczeń, poniosła katastrofalne straty, czego skutki są odczuwalne i dzisiaj. Łącznie, jak można sądzić na podstawie udostępnionych materiałów, różnym formom represyjnych działań stalinowskich organów bezpieczeństwa w latach 1929–1938 poddano od 150 do 200 tys. Polaków, co wynosiło jedną trzecią populacji. Najbardziej dotkliwe okazały się wywózki i deportacje z miejsc stałego zamieszkania. W latach 30. Polacy byli poddani deportacji – prawie 40 tys. do wschodnich obwodów Ukrainy (1935 r.) i ok. 60 tys. do Kazachstanu (1936 r.). Ponadto do tej smutnej statystyki warto także dodać co najmniej 20 tys. umarłych z głodu w latach 1932–33, jak świadczą oficjalne dane. Polacy absolutnie dominowali wśród rozstrzelanych i skazanych na wieloletnie lagry i zsyłki w latach Wielkiego Terroru 1937–1938.

Negatywne konsekwencje dla polskiej ludności miało zamknięcie świątyń rzymsko-katolickich, likwidacja szkolnictwa w rodzimym języku oraz innych instytucji kulturalno-oświatowych, co skazywało wspólnotę narodową na wynarodowienie i degradację społeczną. Temu także sprzyjało wieloletnie negatywne nastawienie władz wobec Polaków, szykany, ograniczenia w zdobywaniu wykształcenia, zawodów i stanowisk. Władze sowieckie również zadbały o uniemożliwienie oraz utrudnienie regularnych i wielostronnych kontaktów Polaków mieszkających na Ukrainie z Macierzą.

Po 1956 r. z dalekiego Kazachstanu pewna część ludności polskiej (ok. 17 tys.) wyłącznie na swój własny koszt powróciła, ale nie zawsze do swoich rodzinnych miejsc, na Ukrainę. Co ważne, że żadnych odszkodowań materialnych, a tym bardziej moralno-prawnych, czynniki państwowe dla bezprawnie deportowanej ludności nie zapewniły. Mimo odbywającego się w następnych latach procesu rehabilitacji ofiar stalinizmu w ZSRR, o deportowanych Polakach do Kazachstanu w 1936 r. nawet nie wspominało. Także po upadku ZSRR i powstaniu niepodległej Ukrainy ta kwestia nie została poruszona. Nie bez pewnych koniunkturalnych przyczyn do tej pory wiele mówiło się o deportowanych narodach Krymu. Krzywdy i bezprawia doznane przez ludność polską nie były mniejsze od krzywd innych narodów ukaranych przez sowiecki system totalitarny, ale żadnych kroków w stronę zadośćuczynienia nie zrobiono.

Natomiast państwo polskie podjęło starania o repatriację ludności polskiej z azjatyckiej części byłego ZSRR, w tym przede wszystkim z Kazachstanu. Z pomocą instytucji państwowych, organizacji społecznych ruszyła z kraju różnorodna pomoc. Sprawy repatriacji i adaptacji Polaków z Kazachstanu w Polsce, jak można sądzić na podstawie materiałów prasowych, ze względów materialnych i z innych przyczyn załatwia się zbyt powoli i nie bez problemów (do Polski w ramach repatriacji z Kazachstanu zdołało przyjechać ok. 4 tys. osób).

Rehabilitacji ofiar stalinowskich represji dokonywano od końca lat 50. W czasach pierestrojki i po upadku komunizmu w pierwszych latach niepodległości Ukrainy jedynie wskazywano na bezpodstawność wyroków, uchybienia prawno-procesualne, nawet z podaniem daty i godziny wykonania surowych wyroków. Natomiast nie jest nam znany ani jeden wypadek, w którym by służby bezpieczeństwa, następcy niesławnej GPU-NKWD, wskazały bliskim miejsca pochówków ofiar. A na tym właśnie najbardziej zależało ludziom, którzy po chrześcijańsku chcieli uczcić pamięć swoich bliskich, odwiedzać miejsca ich wiecznego spoczynku. W różny sposób (ale bez pomocy i udziału organów prokuratury czy bezpieczeństwa) najpierw mieszkańcy Winnicy, Chmielnickiego, a stosunkowo niedawno i Kijowa, Żytomierza, Kamieńca Podolskiego dowiadywali się o miejscach masowych i zbiorowych pochówków ofiar stalinizmu. Te ostatnie miały miejsce w czasach gorbaczowowskiej pierestrojki oraz głośności, gdy powoli ustępował strach i rodziły się oddolne ruchy oraz inicjatywy obywatelskie. Faktycznie dopiero wtedy zaczęto głośno o tym mówić i ujawniać prawdę. Upamiętnianie jednak miejsc spoczynku ofiar represji, co odbywało się zazwyczaj bez pomocy władzy, przybierało bardzo skromną formę – tabliczki z napisem czy krzyż drewniany (np. w Winnicy czy Żytomierzu).

Pod koniec lat 90. warte odnotowania było stawianie symbolicznych mogił i krzyży ku czci ofiar sowieckiego totalitaryzmu na miejscowych cmentarzach z zaznaczeniem poniekąd nazwisk zaginionych Polaków. Należy jednak uznać podobne formy na Ukrainie za akty nieliczne, szczególnie w obwodach na wschód od Zbrucza. Proces dekomunizacji na Ukrainie, niestety, nie przybrał szerokiego i głębokiego rozmachu, jak chociażby w państwach nadbałtyckich. Niestety nie postawiono przed sądem żadnego funkcjonariusza dawnych sowieckich służb bezpieczeństwa za dopuszczenie się zbrodni i bezprawia. Wszystko to sprawę przywrócenia dobrego imienia bezprawnie represjonowanym Polakom w okresie stalinizmu na Ukrainie i w całym byłym ZSRR czyni nadal aktualną.

#### **75 ago in Ukraine ... About the Repressions of Stalinism against the Polish Population in the 1930s**

Stalinist repressions against the Polish population, living in Ukraine for centuries, are known for its wide scale and cruelty as for lawless actions and terror. Around 150–200,000 Poles, which constituted about 30% of all the Polish population in Ukraine, underwent different forms of repressions during Stalinism. In fact, the Poles from Ukraine went first on the list of the peoples deported, which further turned out to be typical of the Soviet totalitarianism. The author describes the scale and deportation process of the Polish population from Ukrainian western border regions to the eastern ones, up to Kazakhstan. The Stalinist repressions reached their peak during the years of the Great Terror, 1937–1938. NKVD repressions exemplified typical ethnocide, with a Polish origin of victims as the main reason. Stalin's secret police started the wide-scale provocations, fabricating a dossier of the so-called “Polish Military Organization”.